Nr 102 | Kraków, Niedziela 4 Maja 1913. | Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 182.

Samoobrona przeciwżydowska w Warszawie.

III.

Szkodzą także samoobronie chrześcijańskiej kobiety.

Potworzyły się wprawdzie różne stowarzyszenia niewieście, mające na celu popieranie samoobrony, schodzą się panie, rajcują, projektują, pewna ich część bierze czynny w istocie udział w „bojkocie", znaczna jednak większość nie może się pozbyć zakorzenionego nałogu targowania się z żydami.

Bo nasza kobieta lubi się ogromnie targować. Większą sumę, zwłaszcza gdy idzie o modny kapelusz, kostyum, błyskotkę, rzuca bez namysłu, bez wahania, w drobnych jednak sprawunkach będzie się targowała zawzięcie o każdy grosz.

Zna żyd tę słabość polskiej kobiety i dlatego urządza się dowcipnie, po swojemu. Stawia rozmyślnie wyższe ceny, aby się klientka mogła do syta natargować. Zaklina się na Bóg wie nie co, przysięga, bije się w piersi, targa się za włosy, za pejsy, za brodę, jako że będzie stratny, jeśli ustąpi choćby grosz z ceny, a ostatecznie ustąpi nie grosz, lecz dziesiątki groszy, zarabiając jeszcze dobrze.

Żyd jest w handlu cierpliwy. Wszystko zniesie. Nawymyślasz mu od szachraja, oszusta — schowa w kieszeń. Pogrozi mu chłop, chłopka pięścią — nie obrazi się, myśląc sobie: gróź, głupi goju, byleś kupił. Wyjdziesz ze sklepu, raz dwa, dziesięć razy — wciągnie cię za poły do swojej nory i będzie cię przekonywał dopóty, dopóki nie postawi na swojem.

S. p. Klemens Junosza, znawca psychy handlarza żydowskiego, odtworzył w swoim obrazku p. t. „Zając" doskonale scenę kupna w sklepie małego miasta.

Michał i Magda, małżeństwo, myślą na jarmarku nad tem, jakie nakrycie głowy kupić.

— Słuchajcie Michale — rzecze baba — mnie się widzi, że pasowałby ci kaśkiet kupić, takie masz wielkie czapczysko, jak nieprzymierzając wronie gniazdo.

Podsłuchał rozmowy żyd — czapnik i wnet schwycił Michała za rękę.

— Aj waj, gospodarzu — szwargotał — jaką wy macie mądrą kobietę, aj waj, jaką mądrą. Co ona w swojej głowie ma, to prawdziwy majątek. Zeby wy tyle zboża mieli w stodole, co ona ma w swojej głowie rozumu.

— Nie szczekaj, żydzie — rzekła Michałowa — jeno pokaż kaśkiet, taki rzetelny kaśkiet z daszkiem.

— I to macie recht — przekonywa żyd — Na co jemu staromodne czapke? Taka czapka barania, jak konewka, to ciężkie jest; trzeba na to zdrowe szyje, żeby mogła udźwignąć głowę z takim baranem. Trzeba bydlęce szyje na taki interes.

— Magdziu — rzekł na to Michał — a może lepiej zamiast kaśkieta czapkę kupić; tera do zimy idzie, mróz, czy do lasu, czy jak, zawdy lepiej.

— Macie recht gospodarzu — wtórował mu żyd, wybierając ogromną czapę baranią — macie recht. Teraz do sime idzie. Kto nosi kaszkiet, żeby wiatr jego świszczył po uszach! Ja wam co powiem: letki człowiek, letki czapka. Po czem poznać siłę w koniu? Po ogonie poznać. A poczem poznać osobę? Po głowie poznać. A że każde głowe jednakowe jest, to trzeba poznać po czapce. Kto nosi kaśkiet? Pisarczyk od wójta nosi czapkę. A kto nosi taką czapkę? Sam wójt.

To mowiąc, żyd wsadził Michałowi na głowę olbrzymie czapczysko i zwracając się do Michałowej trajkotał.

— Gospodyni, pani gospodyni, słuchajcie no, gdzie się wasz chłop podział? Gdzie on się podział, wasz chłop, co tu stojał, gdzie on się podział?

— A dyć stoi przed tobą — przechero fuknęła baba z gniewem — gdzież się miał podzieć.

— Na moje sumienie, ja go nie poznałem w tej nowej czapce, żebym tak nieszczęścia nie widział. Tu stojał sobie chłop, zwyczajny chłop. Jak dużo chłopów jest, a teraz stoi taki gospodarz, taka osoba, co na całe gubernię takiego nie zdybować. Ja, jak żyję na świecie, nie widziałem, żeby który wójt tak wyglądał. Ale też to jest kawałek czapki. Aj waj, jaki to kawałek czapki jest...

Następuje targ, żyd stawia podwójną cenę — Magda się gniewa, żyd opuszcza, kinie się zaklina — wychodzenie ze sklepu, kilkakrotne nawracanie, nareszcie targ przybity.

Żyd zarobił, Magda zadowolona, że się nagadała, natargowała, nabawiła i ubrała swojego chłopa w czapkę, w której wygląda jak osoba, jak wójt.

Potrzeba jeszcze czasu dłuższego, zanim nauczymy takie Magdy omijać sklepy żydowskie, a kupować tylko w chrześcijańskich.

A takich Magd bardzo dużo. Fartuchem wynoszą one do żydów krwawicę chłopa, którą on wozem do domu zwozi. Po wsiach rusza się już wprawdzie kooperatywa chrześcijańska, ale dotąd za mało, aby mogła dać radę około dwom milionom żydów.

T samo odnosi się do naszych sług. Ze wsi do miasta przyszły, ze wsi przyniosły z sobą tradycye i nawyknienia wielu pokoleń. Bardzo trudno nauczyć sługę, że towar w sklepach chrześcijańskich lepszy, solidniejszy, że ceny albo te same, albo niewiele wyższe.

Bo żyd daje słudze jakiś procent, bo z żydem można się targować bez końca, a w sklepie chrześcijańskim są zwykle stałe ceny, wykluczające zabawne targi; bo żydowi można powiedzieć wszystko, a kupiec polski nie zniósłby ani dziesiątej części tego, co żyd wysłucha z cierpliwością psa, garniącego się do pełnej miski.

Powstrzymuje także szybki rozwój samoobrony pewna część kupców, nie rozumiejących własnego interesu.

Kto się babrze ciągle w pieniądzach, w tym wytwarza się z czasem nienasycony głód złota. Więcej, coraz więcej, a jak najszybciej. Wiadomo, że najbogatsi bywają najchciwszymi. Milionerzy amerykańscy pną się po górze ruin cudzych majątków do miliarda, bezwzględni, drapieżni. I taki nawet Carnegie nie doszedł do swojej olbrzymiej fortuny bez ludzkiej krzywdy. Pieniądz jest samolubny, niesszlachetny, łakomy. Rzadko drgnie w nim serce ludzkie.

Ten i ów kupiec polski, wyzyskując w swojej żarłoczności obecny nastrój, podnosi ceny, zraża klienta. Nie wielu takich na szczęście, ale są. Niemądrzy to spekulanci, ślepi w swojej chciwości majątków, bowiem nie robi się ich w przeciągu kilku miesięcy. Trzeba umieć czekać. Szkodząc samoobronie, szkodzą ci chciwcy sobie.

Na kupców nie można nigdzie liczyć. Mają oni, ci pośrednicy między wytwórcą a konsumentem, swoją własną etykę, obcą ofierze obywatelskiej.

Na nich też nie liczy samoobrona. Nie kupiec, lecz spożywca podtrzymuje ją, a podtrzymuje z całą świadomością obowiązku narodowego, ponosząc dla niej ofiary, czyli płacąc w sklepach chrześcijańskich wyższe ceny, byle tylko nie pójść do żyda. I tylko spożywca, ów tłum milionowy, owe wielkie masy posiadają moc pokonania szkodnika. Gdybyśmy byli ruszyli wszyscy razem, zgodnie, zwarcie, celowo, musiałaby połowa żydów ustąpić z naszego kraju w przeciągu roku.

Lamentują „humaniści": dokąd pójdą? dokąd? Swiat daleki i szeroki, a wędrówka nie jest dla żyda nowiną. Koczownikiem on jest od lat 2000, przywykł do ciągłego zmieniania miejsca pobytu, nie przywiązując się stale do żadnego, — grosiwa mają sporo jego Rotszyldy i t. d., da sobie radę; wszędzie będzie tem, czem jest, — żydem. Z Panem Bogiem...

W końcu bruździą socyaliści. Nic dziwnego. Żydzi prowadzili ich podczas rewolucyi, usiłując upiec swoją pieczeń przy cudzym ogniu, nałowić dla siebie w mętnej wodzie dużo tłustych ryb. Oni to nauczyli naszego robotnika haseł: precz z krzyżem i białą gęsią (białym orłem), oni wzniecili pożar nienawiści międzyklasowej. Niecną robotę swoją prowadzą obecnie dalej, a obałamucona część robotników polskich wlecze się za nimi z baranią uległością, swojego interesu nie rozumiejąc.

Mimo tych wszystkich przeszkód posuwa się samoobrona bezustannie, idzie naprzód. Pierwsze większe bankructwo spowodowała w Warszawie, zamknęła w przeciągu trzech miesięcy „Palais de glace" żyda Cynamona. Pasywa tego przedsiębiorstwa wynoszą przeszło 600 000 rubli. Opieczętowując „pałac lodowy" znalazła władza w kasie wszystkiego — aż 4 kopiejki, mimo że żydzi ten »interes« forsownie popierali.

Ze samoobrona robi powoli swoje, najlepszem tego świadectwem minorowy ton gazeciarzów żydowskich. Już nie grożą: my wam pokażemy, goje! Lecz lamentują po chu.

Korespondent warszawski płacze w „Russ. Myśli":

„Bojkot zadał silny cios miejscowemu handlowi i zrujnował wielu tutejszych kupców żydów. Wymieniano mi nazwiska wielu żydów, których dziady i pradziady byli dostawcami obywateli ziemskich Polaków, a którzy obecnie zostali zupełnie zrujnowani. Bojkotowi nie towarzyszą żadne ekscesy; płynie on spokojnie i cicho, ale „cicha woda brzegi rwie". Istotnie prąd bojkotu podmywa odwieczne podstawy stosunków polsko-żydowskich".

Głównie »irytuje« żydów samoobrona cicha, spokojna, czysto ekonomiczna. Woleliby awantury uliczne, pogromy, nadużycia. Mogliby wtedy wołać na całe gardło: policya, prokurator, ochrana! A tu nic. Zadnych ekscesów. Wszystko robi się spokojnie, tak spokojnie, iż nawet nie czuć zmiany położenia. A ta zmiana rośnie z każdym tygodniem.

Szczęść jej Boże ku dobru idących pokoleń!

Teodor Jeske Choiński.

Przed rozstrzygnięciem.

Wiedeń 1 maja.

(*rab*) Niemiecko-narodowy poseł sejmowy i do Rady państwa August Einspinner wyraża się w sprawie obecnej sytuacyi w sposób następujący:

„Na umysłach wszystkich kół mieszczańskich w monarchii zaciężyła poważna troska w dniach ostatnich. Stoimy przed ważnemi rozstrzygnięciami, które — jak się dziś ma kwestya — najprawdopodobniej spowodują wojenne operacye w południowej części monarchii austro-węgierskiej. Niesłychane wystąpienie czarnogórskiego króla Mikołaja czyni zrozumiałem, że lepiej jest przywrócić porządek bezzwłocznie, aby Austrya po za utratą powagi, nie poniosła także na południu bardzo dotkliwych strat materyalnych. Przygnębiająca troska chwyta wszystkie umysły na myśl, czy — jeśli teraz przyjdzie do zbrojnego wystąpienia — *Austrya* potrafi wystąpić dostatecznie ostro.

„Na polu militarnych operacyj w południowej części Dalmacyi nabraliśmy już doświadczenia. Tak w r. 1869 w Boccad i Cattaro, a jeszcze bardziej w r. 1882 w Kriwossje przekonała się Austrya, że zupełnie nie doceniała przeciwnika. Sądzono wówczas, że dla załatwienia się z przeciwnikiem wystarczy jedynie kilka kompanij wojska. Wypadki jednak w rzeczywistości przedstawiły się zupełnie inaczej a rezultat — szczególnie przy kriwoszjeńskiem powstaniu — dla Austryi nie był zupełnie chwalebnym. Szczególnie pokój kniaziacki, podyktowany austryackim generałom przez kriwosjeńskich mulaków był dla monarchii co najmniej zawstydzający; takiego pokoju, ani przedtem, ani później nie zawarło żadne państwo. Przytem chodziło w Kriwossje o terytoryum nie o wiele większe, jak terytoryum, na którem stoi miasto Wiedeń.

„O wiele cięższe i trudniejsze są stosunki w Czarnogórze, gdzieby Austrya we wnętrzu kraju zupełnie odciętą była od posiłków. Jeśli już z góry nie będą ze wszelkich stron puszczone w ruch większe masy wojska — to wątpliwem jest, czyby udało się pójść naprzód. Jeżeli zaś przyjdzie do większych operacyj, to nie należy się ograniczać do tego, aby czynić jedynie próbę odebrania Czarnogórze Skadaru, lecz należy przeprowadzić i akcyę dla Austryi ogromnej wagi, a mianowicie odebrać Czarnogórze górę Łowczen, leżącą poza Cattarem. Jak długo Łowczen znajduje się w rękach nieprzyjacielskich, największe i najważniejsze obwarowania przy Bocca di Cattaro mogą z tej góry być zupełnie unieszkodliwione. Jeszcze przed 10 laty śmiano by się serdecznie, gdyby kto wyraził obawę, że Czarnogóra byłaby w stanie zaniepokoić choćby jedno działo w Bocca di Cattaro. Ze swemi ówczesnemi staremi armatami nie mogli też Czarnogórcy rzeczywiście wyrządzić jakiejkolwiek szkody miastu Cattaro.

„Dziś sprawy mają się inaczej! Wiemy, że Czarnogóra przyprowadziła pod Skadar z pomocą Serbii ciężkie i zupełnie współczesne działa oblężnicze. Co było możliwem pod Skadarem, jest możliwem i na Łowczenie, tem bardziej, że jego ściany nad Cattarem strome, po stronie czarnogórskiej są mało ostre. Dzisiejsze znaczenie Łowczenu dla Austryi jest więc zupełnie inne, aniżeli dawniej.

„Jeżeli chcemy przy naszym najsilniejszym punkcie oparcia przy Adryi, przy Bocca di Cattaro trwale pozostać — musimy się zdecydować — im rychlej tem prędzej — wejść w posiadanie Łowczynu.

„Dla Niemców austryackich ma zawikłanie z Czarnogórą specyalne znaczenie, gdyż w tym wypadku, jeśliby Austrya obecnie ustąpiła buta panslawistów jeszcze bardziej by się wzmogła. Więc — „jeśli? — to ostro!"

(*ik*).

Międzynarodowa sytuacya.

(Ze sfer miarodajnych).

Wiedeń, 2 maja.

Wczorajsze posiedzenie konferencyi ambasadorów w Londynie — nie przyniosło takiego rezultatu, któryby przesilenie w kwestyi Skadaru zbliżał do rozwiązania bez potrzeby, a nawet konieczności zastosowania przeciw Czarnogórze postanowień przymusowych. Wprawdzie jedno z mocarstw trójporozumienia wystąpiło z propozycyą, aby międzynarodowe „detachement" zajęło Antivari i Dulcigno a mocarstwa wystosowały do króla Mikołaja energiczne wezwanie, w którem zawartym by był nowy termin do ustąpienia ze Skadaru — jednakże propozycya ta nie ma szans, aby ją Austro-Węgry akceptowały. Na poniedziałkowym reunionie ambasadorów zapadnie i zakomunikowaną będzie decyzya w sprawie tej propozycyi, która to decyzya najprawdopodobniej nie wypadnie w myśl intencyj proponenta.

Fałszywe są wiadomości, jakoby przesilenie w sprawie Skadaru przybrało od

---

93 STANISŁAW KORABICZ.

KIRY i WAWRZYNY

(Powieść).

ROZDZIAŁ XIV.

Pożółkłe karty.

We dwa miesiące niespełna po tem historycznem spotkaniu huczały już nad Drezenem działa oblężnicze. Swiszczące granaty przelatywały ponad drzewami ogrodów przedmiejskich, zamienionych na prędce w szańce obronne.

Tu wrzała najzaciętsza walka, padały najgęściej pociski. Jeden z nich zarył się tuż obok ławki kamiennej, stojącej zacisznie pod rozłożystym wiązem i syczał złowrogo, lecz ochłodzony widocznie dotknięciem wilgotnej trawy, nie wybuchał i gasł powoli, nie przynosząc żadnej szkody siedzącemu na ławce samotnemu człowiekowi.

Człowiek ten zdawał się nie rozumieć grożącego mu niebezpieczeństwa. A przecież tuż obok niego przebiegały w szalonym pościgu zbrojne oddziały, ustępowali z wyciem i piskiem jegrzy rosyjscy, spychani bagnetami francuskich żołnierzy, a po chwili wracali znów i darli się, jak wściekli, na szańce ogrodowe.

Jedni padali, uciszeni na zawsze, inni rozsypywali się po ścieżkach, alejach i śliezkich, puszystych trawnikach, depcząc je niemiłosiernie ciężko obutemi stopami, a niektórzy zapędziwszy się w sąsiedztwo kamiennej ławki, spoglądali ze zdziwieniem na spokojnego starca i dziwili się jego odwadze, mrucząc:

— Ot, dzielny stary i śmierci się nie lęka.

Nie wiele im zresztą zostawało czasu na podobne refleksye, bo zaledwie zbliżyli się trochę do miejskich rogatek, spychano ich ze zdobytego stanowiska, na które powracali znów parci rozkazami komendy. Harce takie toczyły się wszędzie na krańcach miasta, otoczonego przez wojska sprzymierzone. Wojska te rozłożone szerokim pierścieniem dokoła stolicy saskiej, próbowały zdobywać ją ręczną bronią, bo padający od pewnego czasu deszcz ulewny, udaremniał prawie ogień działowy.

Zwolna wszakże, wśród rozproszonych zwłaszcza żołnierzy, osłabła znacznie furya napastnicza. Nie szli już tak ochoczo do ataku, nie rzucali się tak zapamiętale na szańce, i w przerwach między jednym szturmem a drugim, kupili się gromadkami, udzielając sobie tajemniczo jakiejś nowiny która wpływała widocznie ochładzająco na ich zapał.

— Słyszeliście — mówił do jednego ze swych podkomendnych, stary sztabskapitan z czasów Katarzyny — kula trafiła go o dwa kroki od samego „gosudara", że prawie jego wielkość imperatorską krwią swoją obryzgał. Ot czort bierz z takiem wojowaniem. Było to kogo z za morza sprowadzać.

— Bonapart go zaczarował — odmruknął tamten, żegnając się trzykrotnie. — Bodajby na nas szczerych ruskich ludzi nieszczęścia nie ściągnął odmieniec.

Komentowano w ten sposób śmierć generała Moreau, dawnego wodza Napoleona, którego sprzymierzeni przywiedli ze sobą pod Dresno, traktując go z wielkiem wyróżnieniem. Kula armatnia ugodziła tego Francuza w pierwszej bitwie, w której talenty swe oddał na usługi nieprzyjaciół swego kraju, urwała mu obie nogi w oczach cara, co trzymał go przy sobie w nadziei, że zrobi z niego rodzaj sztandaru odstępstwa, który pociągnie swym przykładem innych wodzów napoleońskich. Smierć ta rzuciła popłoch między sprzymierzonych, a żołnierze uważali ją za fatalną wróżbę.

— Posoka się z niego lała innej barwy, jak u chrzczonego człowieka — szeptali do siebie. — Widział to sam „gosudar" i pobladł biedniątko, jak wybielone płótno.

— Może ot i bić się więcej nie każe — wnioskowali dalej i rozsypywali się miękko, idąc do ataku coraz słabiej, coraz niechętniej.

Francuzi przeciwnie, nabrali lepszego jeszcze ducha, a tragiczna śmierć zdrajcy, zdwoiła ich zapał. Zresztą sam cesarz i Murat bili się dnia tego nie jak monarchowie, trzymający się w majestatycznej odległości od pola walki, lecz jak dzielni wodzowie, prawie jak żołnierze. Murat odzyskał impet wojowniczy, utracony w odwrocie z Moskwy i szarżował z taką furyą, że spędzane przez niego wojska oblężnicze, cofały się coraz dalej i dalej i widocznem było, że rozpoczną wkrótce formalną rejteradę. Opustoszały też zwolna i ucichły ogrody przedmiejskie, niedawno tak pełne wrzawy, a wśród nich i ten, w którym siedział wciąż jeszcze na ławce kamiennej samotny, stary człowiek. Tu właśnie zatrzymał się oddziałek polskich kawalerzystów, wracający z dalekiego pościgu. Byli to jeźdźcy z dywizyi Kellermana, których cesarz zabrał ze sobą, spiesząc co tchu na odsiecz oblężonego Drezna. Przebiegli w 4 dni drogę od granicy czeskiej, aby przybywszy, wpaść natychmiast w ogień szalonej batalii, potrzebowali też zaczerpnąć nieco tchu. Niektórzy zeskoczyli z koni i posilali się na prędce, ciągnąc ze swych manierek. Rozgorączkowani byli, upojeni bitwą, twarze ich pałały, oczy błyszczały tryumfem. Weteranem wśród nich był Zabielski, który przebył szczęśliwie kampanię rosyjską. On pierwszy dostrzegł siedzącego na ławce starca i uderzony został jego dziwnym spokojem.

— Patrzcie tylko, co za iście germańska flegma — rzekł, wskazując na niego. — Dokoła dymią jeszcze opary strzałów, a on wybrał się już na spacer wygrzewać się na słonku.

— Czekajcie — rzekł wtedy Tadeusz patrząc na siedzącego — zdaje mi się, że ja go znam.

Podeszli bliżej, a wtedy zrozumieli przyczynę niezwykłego zachowania się starego samotnika, spokój, który ich tak dziwił był już spokojem wiecznym, zginąć musiał przed kilku już lub kilkunastu godzinami, ręce miał zimne, rysy zastygłe. Smierć musiała go zaskoczyć niespodzianie i unieruchomiła w siedzącej postawie. Nie było w tem nic dziwnego, wiele osób zginęło w ten sposób na ulicach w czasie bombardowania miasta. Toteż jeźdźcy polscy mieli już zamiar odjechać, zostawiając własnemu losowi tego co nie potrzebował już niczyjej pomocy. Ale Tadeusz zatrzymał ich gestem proszącym. On jeden poznał zabitego, musiał go oczywiście poznać, bo był nim signor Orwi, zagadkowy opiekun jego żony, którego nie widział od dnia swego ślubu z Paulą. Czuł się zaskoczony tym wypadkiem mimo, że śmierć ta nie budziła w nim żadnego żalu. Rozumiał, że musi coś zrobić dla tego zmarłego, nie powinien zostawiać na poniewierkę śmiertelnych jego szczątków. Zabielski rozstrzygnął to wahanie stawiając obok ławki dwóch żołnierzy, którzy czuwać tam mieli aż do dalszego rozkazu. Reszcie oddziału pilno było połączyć się ze swą dywizyą, pilno im było wziąć udział w tryumfalnym wjeździe, który należał się zwycięzcom. Aż tutaj dochodziły okrzyki szalonej radości, jakimi witano wojska francuskie.

Cesarz zajechał przed zamek królewski, gdzie rozczulony król saski wyszedł na jego spotkanie. Obaj monarchowie uściskali się W oczach ludu, wydającego na ich cześć frenetyczne okrzyki. Okrzyki te, tem były milsze sercu cesarza Francuzów, że niedawno jeszcze panował tu wcale inny nastrój. Przymierze i przyjaźń Sasów wisiały na włosku, przechylali się coraz więcej na stronę koalicyi. Dziś przeciwnie, mieszkańcy Drezna oburzeni niemiłosiernem bombardowaniem ukochanej stolicy, złorzeczyli sprzymierzonym i witali cesarza jak zbawcę. Tym razem też usnął Napoleon spokojnie, w pałacu Marcolini, który służył mu zwykle za mieszkanie, w czasie pobytu w Dreznie, a marzenia jego senne nie przynosiły mu żadnych niepokojących widzeń.

W tym samym czasie Tadeusz porządkował z pomocą Zabielskiego w izdebce signora Orwi pozostałą po nim spuściznę.

Prócz kilku nędznych rupieci, spuścizna ta składała się prawie wyłącznie ze starych, pożółkłych szpargałów. Wśród nich wpadła im w ręce mała książeczka, oprawna w cienką safianową skórę ze złoceniami i wyciskami. Była to tak zwana książka „Suwenirow", pamiętnik kobiecy, spisany przed 20-tu przeszło laty.

— To jej wyznania — rzekł Tadeusz do przyjaciela, spojrzawszy na pierwszą kartkę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wczorajszego wieczoru formy mniej ostre. Raczej przesilenie to zaostrzyło się, a to na skutek noty z odpowiedzią rządu czarnogórskiego, w której to nocie mieści się nietylko odrzucenie żądania mocarstw w kwestyi uprzątnięcia z wojsk czarnogórskich Skadaru, lecz w której poza tem Czarnogóra powraca do kwestyi granic północnych i północno-wschodnich Albanii i usiłuje z powrotem otworzyć dyskusyę na temat tej, dawno już załatwionej i rozstrzygniętej przez Europę sprawy. Możliwość ponownego otworzenia dyskusyi nad tą sprawą jest zupełnie wykluczona a sposób i ton, w jakiem Czarnogóra odpowiedziała na wezwanie mocarstw do usunięcia się jej ze Skadaru, jest wyraźnym nowym dowodem, że w tej kwestyi obecnie nie należy oczekiwać ustępstwa ze strony Czarnogóry.

Stanowcze zaostrzenie się sytuacyi nastąpiłoby w tym wypadku, gdyby potwierdziła się wiadomość podana przez „Agencyę ateńską“, podług której Essad basza opublikował proklamacyę, w której ogłasza Albanię państwem niezależnem, stojącem pod zwierzchnictwem sułtana tureckiego. Wiadomość „Agencyi ateńskiej“ mówi dalej, że Essad basza przyjął żądania Grecyi odnośnie do południowych granic Albanii. Gdyby te wiadomości były prawdziwe, trzebaby się liczyć z silnem zaostrzeniem się sytuacyi.

Reasumując to wszystko, należy powiedzieć, że sytuacya pozostała niezmienioną, że wszelkie wiadomości o jej polepszeniu są nieprawdziwe, że dotychczas ani widać, by Czarnogóra skłaniała się do ustępstw i że wreszcie Austro-Węgry stoją silnie przy swej decyzyi jak najrychlejszego przeprowadzenia uchwał Europy, jak również, że nadszedł czas samodzielnego działania monarchii austryacko-węgierskiej.

Wobec rozgłaszanych dziś wiadomości należy skonstatować, co następuje:

Jest nieprawdą, że na wczorajszym reunionie ambasadorów powzięto uchwałę postawienia Czarnogórze ze strony mocarstw 48 godzinnego ultimatum.

Terytoryalne kompensaty dla Czarnogóry, które — jak donoszą niektóre zagraniczne dzienniki — miałyby być przedmiotem rozważań, także i po ustąpieniu Czarnogóry ze Skadaru są *indiscutable*.

Zwrot w sytuacyi żadną miarą nie nastąpił. *(ik.)*

Żydzi w adwokaturze.

Uzupełniając artykuł z dnia 1 maja b. r. pod tyt.: „Żydzi w adwokaturze“, podajemy tabelę porównawczą dla Galicyi, Lwowa i Krakowa, rzucającą ciekawe światło na omawianą kwestyę. Tabela poniższa przedstawia stan z końcem roku 1902 i z końcem roku 1912.

Rok	Ilość adwokatów: ogólna	Ilość adwokatów: chrześcijan	Ilość adwokatów: żydów	Na 100 adwokatów w ogólności przypada adwokatów żydów	Na 10 adwokatów chrześcijan przypada adwokatów żydów
Galicya					
1902	797	391	406	50·94	10·38
1912	1436	512	924	64·35	18·05
Lwów					
1902	180	92	88	48·89	9·57
1912	327	123	204	62·39	16·59
Kraków					
1902	105	48	57	54·29	11·87
1912	155	56	99	63·87	17·68

Z powyższej tabeli porównawczej widzimy, iż na tak znaczny przyrost adwokatów w Galicyi w ostatniem dziesięcioleciu (o 639 czyli 80·18 proc. więcej) wpływają w przeważnej części żydzi. Okazuje się mianowicie, że przyrost adwokatów-żydów był przeszło cztery razy (4·29) większy od przyrostu adwokatów-chrześcijan. Wskutek tego stan ich posiadania w stosunku do ogółu adwokatów w Galicyi jest dzisiaj o 13·41 procent (64·35) silniejszy, niż przed dziesięciu laty, gdzie stanowili oni jeszcze tylko nieznaczną większość ogółu adwokatów. Gdy bowiem z końcem roku 1902 dziesięciu adwokatów-chrześcijan konkurowało z taką samą prawie, bo tylko nieznacznie przewyższającą (10·38) liczbą adwokatów-żydów, to dzisiaj stosunki ogromnie się zmieniły na niekorzyść chrześcijan, bo, jak to w głównym artykule wykazaliśmy, dziesięciu adwokatów-chrześcijan musi kokurować aż z ośmnastoma (18·05) adwokatami żydami!

To samo „mutatis mutandis“ da się powiedzieć o Lwowie i Krakowie. Co do stosunków lwowskich charakterystycznem jest, że wzrost adwokatów wogóle w stosunku do Krakowa był znacznie silniejszy, bo kiedy we Lwowie w ostatniem dziesięcioleciu przybyło adwokatów 192 czyli 81·67 procent więcej, to w Krakowie przybyło ich tylko 50 czyli 47·62 procent. Następnie musimy zauważyć, że kiedy we Lwowie z końcem roku 1902 adwokaci-żydzi byli jeszcze mniejszością (48·89 proc.), to w ostatniem dziesięcioleciu przybyło ich 116, a chrześcijan tylko 32. W Krakowie chrześcijanie powiększyli swój stan posiadania tylko o 8 adwokatów, podczas gdy żydzi o 48. Zresztą tabela powyższa najlepiej to objaśnia.

B. M.

Zmonopolizowanie adwokatury przez żydów jest już tylko kwestyą czasu, a niebezpieczeństwo wynikające stąd dla naszego życia narodowego i społecznego jest zbyt widoczne, aby się dłużej zastanawiać nad tą sprawą. Zapytać jednak należy, — jakie są przyczyny tego zagarnięcia tak poważnej gałęzi pracy umysłowej przez żydów, którzy wogóle przedewszystkiem baczą na praktyczną stronę zawodu?

Zdaje się, że głównym powodem jest ewolucya, jakiej wogóle ubiegła adwokatura. Zadania adwokatury uległy w ciągu lat ostatnich gruntownemu przeobrażeniu. Nie jest to już instytucya, przeznaczona wyłącznie do obrony interesów prywatnych, — nie jest to już przedewszystkiem organ, pośredniczący pomiędzy sądami a stronami, ale adwokatura przemienia się coraz bardziej w pośrednictwo przy prywatnych interesach, spekulacyach i obrotach.

Nie trzeba chyba dodawać, że w ten sposób adwokatura oddala się zupełnie od swego pierwotnego przeznaczenia, — i staje się wskutek tego monopolem ludzi, najlepiej przygotowanych do wszelkich spekulacyj.

To też jak najprędzej powinna nastąpić zasadnicza reforma adwokatury.

Zamknięcie Sejmu.

Wczoraj wieczorem marszałek hr. Gołuchowski otrzymał od namiestnika Bobrzyńskiego list z zawiadomieniem, że sesya Sejmu jest zamknięta.

Marszałek wydał wobec tego odpowiednie zarządzenia. Dziś bramy gmachu sejmowego, otwarte dotąd, przez cały dzień będą zamknięte, a flaga z gmachu sejmowego usunięta.

Konferencye w sprawie przesilenia galicyjskiego należy uważać za ukończone. — Rozwiązanie Sejmu nastąpi zapewne w przyszłym tygodniu przez nowego kierownika namiestnictwa, którym będzie podobno radca dworu Ustyanowski.

W poniedziałek i wtorek obradować będą we Lwowie ludowcy i lewica sejmowa, we środę zaś o godz. 10 przedpołudniem rozpocznie się posiedzenie sejmowego Koła polskiego dla dokonania reorganizacyi Rady Narodowej.

Co się tyczy programu prac parlamentu, to zdaje się być pewnem, że parlament zajmie się teraz uchwaleniem prowizoryum budżetowego i przedłużeniem regulaminu prowizorycznego, a plan finansowy wszedłby na porządek dzienny dopiero w lipcu, po ukończeniu wyborów do Sejmu galicyjskiego.

Termin nowych wyborów nie jest oczywiście dotąd znanym. Zdaje się jednak, że rząd zechce przeprowadzić wybory już w czerwcu.

Czarnogóra.

Od jednego ze znawców pogranicza czarnogórsko-austryackiego, otrzymujemy następujące uwagi, dotyczące możliwego konfliktu zbrojnego pomiędzy obu państwami.

Wojna z Czarnogórą nie jest zbyt łatwą ze względu na położenie geograficzne tego kraju.

Jest to kraj prawie wyłącznie górzysty. Głęboka dolina Zety dzieli go na dwie odrębne części. Część zachodnia czyli właściwa Czarnogóra, to uboga w wodę, skalista wyżyna, o charakterze pagórkowatym, górzysta tylko w okolicach Kotoru, Cetynii i Daniłograd. Średnia wysokość wyżyny waha się między 600—1000 m., a w paśmie górskiem, odgradzającem ją od morza Adryatyckiego, dochodzi ona do 1.793 m. (Lovcen).

Południowe przedłużenie wyżyny stanowią góry Rumija (1.593 m.), które kończą się nagle nad niziną Bojany. Ku morzu i jeziorowi Skadarskiemu spada wyżyna czarnogórska bardzo stromo, co prawie zupełnie uniemożliwia komunikacye pomiędzy wybrzeżem a wnętrzem kraju. Tylko między Antivari a Rieką znajduje się przełęcz Sutumore, przez którą prowadzi gościniec.

Wegetacya Czarnogóry zachodniej jest bardzo uboga. Ziemię pokrywają liche pastwiska i krzaki. Na północny wschód od doliny Zity rozciąga się Brda, kraj górzysty, składający się z wyżyn, znajdujących się 1.700—1.800 m. nad poziomem morza. Wyżyny te przecięte są głębokiemi wąwozami.

Znajdują się tu najwyższe szczyty Czarnogóry: Durmitor (2400 m.), Kom (2.500 m.) Moracko Gradiste (2360 m.), Kucki Krm (2.490 m.). Brda nie jest tak uboga w wodę jak właściwa Czarnogóra i wegetacya jej znacznie bujniejsza. Rozciągają się tu dziewicze lasy dębowe, sosnowe, bukowe itd. Wyżyny górskie pokryte są dobremi pastwiskami, przypominające charakterem nasze hale tatrzańskie. Klimat Brdy jest bardzo surowy, a zima trwa blisko 7 miesięcy.

W razie wojny, wojska austryackie głównie dwoma drogami mogą przedostać się do Czarnogóry: od strony Hercogowiny, przez przełęcz pomiędzy Trebinje a Niksiczem — i od morza przez Antivari, względnie Olgun (Dulcigno) wzdłuż jeziora skadarskiego do Cetynii. Wylądowanie wojsk na wybrzeżu czarnogórsko albańskiem nie przedstawiałoby wielkich trudności technicznych i nastąpiłoby prawdopodobnie bez oporu ze strony Czarnogórców, których artylerya nie może mierzyć się z działami okrętowemi, któreby osłaniały lądowanie, ale równina ciągnąca się od brzegu morskiego aż prawie do jeziora skadarskiego, jest błotnista i podlega na wiosnę zalewom. Gościniec z Antvari do Virpazar, a stamtąd do Cetynii nie jest najgorszy i wszelkie transporty mogą iść tamtędy dość wygodnie. Przybiera on jednak począwszy od Virbazar charakter drogi górskiej, a konfiguracya terenu ułatwia bardzo jej obronę nawet słabym siłom. Oczywiście dobra artylerya wyruguje stamtąd nawet najodważniejszych obrońców. Tylko zaopatrzenie wojsk przedstawiałoby niemałe trudności. Wszystko trzebaby dowozić morzem do Antivari — a następnie na grzbiecie mułów i koni prowadzić w głąb kraju. W Antivari rozpoczęto wprawdzie przy pomocy włoskiego kapitału budowę kolejki, ale wybudowano zaledwie kilka kilometrów, któreby można ewentualnie spożytkować. Odległość Antivari od Cetynii wynosi w prostej linii około 40 km, ale wskutek licznych zakrętów droga jest znacznie dłuższa, zwłaszcza odkąd minąwszy dolinę zaczyna piąć się w górę. W normalnych warunkach możnaby przebyć tę przestrzeń w ciągu jednego dnia, silny oddział wojska z artyleryą i pociągami potrzebowałby 4 do 5 dni, a zresztą zależałoby to od napięcia obrony.

Gdyby Skadar był w rękach tureckich, ewentualna wyprawa do Cetynii miałaby zabezpieczone tyły, teraz jednak korpus serbsko-czarnogórski mógłby stamtąd zagrażać nieustannie pochodowi armii napastniczej.

* * *

Czarnogóra mierzy 9080 km² powierzchni i liczy okrągło 250.000 mieszkańców. Jest ona zatem cośkolwiek większa, niż księstwo Solnogrodzkie, mierzące 7153 km² i 220 000 mieszkańców.

Miast w Czarnogórze jest mało i posiadają one bardzo niewiele mieszkańców. I tak stolica kraju Cetynia liczy 4.000 mieszkańców, Podgorica 10000, Dulcigno 5.000, Niksicz 4000 i miasto portowe Antivari tylko 2000.

W ostatnich latach dużo poczyniono w Czarnogórze celem podniesienia stanu ekonomicznego kraju. Z Antivari rozwinął się dość ożywiony handel transitowy w kierunku północnej Albanii. Na jeziorze zaś Skadarskiem zaprowadzono regularną żeglugę handlową, co podniosło znacznie dobrobyt mieszkańców jego pobrzeży.

Dla rolnictwa zato uczyniono w Czarnogórze bardzo mało. Ziemia obrabianą jest w sposób nader prymitywny, a mieszkańcy tamtejsi, podobnie jak mieszkańcy Albanii i Starej Serbii, używają jeszcze odwiecznej sochy do uprawy roli. W dodatku zaś niechęć ludności czarnogórskiej do wszelkich innowacyj i jej ubóstwo stoją na przeszkodzie rozwojowi rolnictwa.

Głównym produktem kraju jest kukurudza, dalej uprawianą jest pszenica, jęczmień i żyto. Natomiast uprawa jarzyn i hodowla drzew owocowych są bardzo nieznaczne, chociaż w południowej części kraju nad jeziorem Skadarskiem możnaby hodować w znacznej ilości pomarańcze, cytryny, jabłka i t. d. Jedynie hodowla łozy winnej poczyniła w ostatnich latach pewne postępy. W tamtych stronach hodują także drzewa oliwne, lecz otrzymywana z ich owoców oliwa zostaje na miejscu spotrzebowaną a również pewne niewielkie ilości tytoniu.

Hodowla bydła znajduje się w Czarnogórze na najniższym stopniu. O wiele lepiej przedstawia się sprawa hodowli owiec, które dostarczają wcale dobrej wełny, chętnie kupowanej za granicą. Koni i drobiu hodują Czarnogórcy bardzo mało.

Przemysł Czarnogóry znajduje się dopiero w zaczątkach. W Niksiczu istnieje browar akcyjny, dostarczający rocznie 4000 hektolitrów piwa. Oprócz tego istnieją dwa wielkie młyny parowe, oraz kilka młynów wodnych i tartaków. Przemysł domowy, a mianowicie tkactwo, spoczywa od wieków w rękach kobiet, które wykonują także piękne hafty złotemi nićmi.

Rząd czarnogórski stara się przez udzielanie rozmaitych koncesyj cudzoziemcom ożywić przemysł w kraju. Import zagraniczny oceniono w ubiegłym roku na 7½ miliona koron. Włochy czynią silne starania, aby ten import dostał się do ich rąk w całości. — Przedmiotami importu do Czarnogóry są: cukier, mąka, ryż, kawa, mydło, zapałki, wino, spirytus, meble, towary norymberskie i t. d., eksportu zaś: kozy, ryby suszone z jeziora skadarskiego, konie, pochodzące z Albanii i tytoń.

Handel i przemysł czarnogórski cierpią wielce na braku środków komunikacyjnych w kraju. W Czarnogórze istnieje tylko jedna wąskotorowa linia kolei żelaznej z Antivari-Novibazar, marynarka zaś handlowa Czarnogóry składa się tylko z 36 żaglowców, mających swój punkt oparcia w Antivari, gdzie ostatnimi czasy poczyniono w porcie znaczne inwestycye. Dróg, umożliwiających regularną komunikacyę wewnątrz kraju niema, a zastępują je ścieżki dostępne tylko dla zwierząt jucznych.

Nagrody Akademii Umiejętności.

Akademia Umiejętności na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło wczoraj przyznała następujące nagrody:

Nagrodę z fundacyi ś. p. Probusa Barczewskiego za dzieło historyczne w kwocie 2160 K przyznano p. Drowi Juliuszowi Kleinerowi we Lwowie za dwutomowe dzieło p. t.: „Zygmunt Krasiński. — Dzieje myśli“.

Taką samą nagrodę w kwocie 2160 K za dzieło malarskie przyznano p. prof. Wojciechowi Weissowi w Krakowie za obraz p. t.: „Owoce“.

Nagrodę z funduszu ś. p. Włodzimierza Spasowicza przyznano: 1) p. prof. Kazimierzowi Morawskiemu w Krakowie w kwocie 2000 K za dzieło p. t.: „Historya literatury rzymskiej za Rzeczypospolitej“ tomów trzy, a 2) p. Władysławowi Biegańskiemu w Częstochowie w kwocie 1000 K za dzieło p. t. „Teorya logiki“.

Nagrodę z fundacyi im. książąt Jerzego Romana z Rozwadowa i Adama z Mużyńca Lubomirskich przyznano: 1) p. prof. Napoleonowi Cybulskiemu w Krakowie w kwocie 3000 K za rozprawy p. t. „Prądy elektryczne w mięśniach nieuszkodzonych i uszkodzonych oraz ich źródło“, oraz „Prądy elektryczne w mięśniach czynnych, ich charakter i źródło“ i 2) p. prof. Karolowi Olszewskiemu w Krakowie, także w kwocie 3000 koron za rozprawę p. t. „Skraplanie wodoru przy uchyleniu strat zimna“.

Nagrodę konkursową im. Lindego w kwocie 675 rubli w kuponach nom. wart. (po odciągnięci 5 proc. na podatek) przyznano p. prof. Józefowi Rostafińskiemu w Krakowie za pracę p. t. „Polskie nazwy roślin, ich części, zbiorowisk, oraz bezpośrednich wytworów“.

Nagrodę im. Juliana Ursyna Niemcewicza w kwocie 1200 K przyznano p. Drowi Ludwikowi Kolankowskiemu za pracę p. t. „Zygmunt August, Wielki Książę Litwy do r. 1548“.

Nagrodę z funduszu Adama Szajkiewicza, wynoszącą 1200 rubli, przyznano po połowie, to jest po 600 rubli, ś. p. profesorowi Augustowi Witkowskiemu za trzeci tom dzieła p. „Zasady fizyki“ i p. prof. Stanisławowi Zarembie za dzieło p. t. „Arytmetyka teoretyczna“.

Nagrodę z fundacyi Konstantego Simona za prace napisane w języku polskim z dziedziny fizyki i matematyki, a wynoszącą 900 K, przyznano p. prof. Wacławowi Sierpińskiemu we Lwowie za dzieło p. t. „Zarys teoryi mnogości“.

Z życia gmin podmiejskich.

W ub. czwartek odbyło się na Krowodrzy doroczne walne zgromadzenie katolickiego Związku właścicieli realności. Na zgromadzenie przybyli delegaci wszystkich związków z innych gmin podmiejskich.

Zagaił posiedzenie r. m. J. K. Chwastek poczem sekretarz p. Radwanek złożył sprawozdanie roczne z działalności Związku. Ogólny dochód w funduszach Związku wynosił 694 K 50 h. a rozchód 554 K 77 h.

Na wniosek członka komisyi rewizyjnej p. Uznańskiego udzielono zarządowi absolutoryum.

Następnie dokonano wyborów nowego Zarządu. Prezesem Związku został wybrany pan Józef Dadach, jego zastępcą p. Karol Uznański. Do wydziału weszli pp. Radwanek, Kawalec, Stachowski, J. K. Chwastek, St. Chwastek, Kazimierz i Stanisław Dymek, inż. Bzański, Wincenty i Kasper Konik, oraz p. Józef Mysiak.

Do komisyi rewizyjnej zostali wybrani pp. Adam Zbroja, W. Lipiński i Er. Dymek.

Następnie zdał sprawę z czynności swych w radzie miejskiej p. J. K. Chwastek. Przedstawił on starania swe poczynione w sprawie uregulowania Białuchy.

W sprawie uporządkowania ulic Krowodrzy dzięki jego staraniom wyszutrowano szereg dróg, na trzech ulicach buduje się kanały, a ulica główna Krowodrzy otrzyma betonowy chodnik, za który obywatele płacić będą tylko po 5 K 60 h. za metr bieżący.

Nad sprawozdaniem, które z wielkiem uznaniem przyjęto do wiadomości, rozwinęła się obszerna dyskusya, w której przemawiało szereg mowców.

Uchwalono w sprawie uregulowania spraw akcyzowych wysłać deputacyę do Wiednia. Postanowiono także zwrócić się do ks. biskupa Sapiehy z prośbą o udzielenie pozwolenia na odprawienie nabożeństwa w kapliczce stojącej na Krowodrzy, oraz zwrócić się do magistratu o restauracyę kapliczki na cmentarzu cholerycznym.

Po omówieniu jeszcze kilku spraw stowarzyszenia zakończono zebranie 9 godz. 7 wieczorem.

Trzeci Maja.

Nabożeństwo.

O godzinie 9 przedpołudniem obchód 3 maja rozpoczęto uroczystem nabożeństwem w kościele OO. Karmelitów na Piasku. Uroczystą Mszę św. odprawił przeor OO. Karmelitów X Bizsek. Kazanie wypowiedział złotousty kaznodzieja X Janicki.

Na nabożeństwo przybyły korporacye rozmaitych stowarzyszeń ze sztandarami, posłowie do Rady państwa i Sejmu pp.: Matakiewicz, Jedynak, Bandrowski i Tetmajer. Zjawiła się również Rada m. z wiceprez. Dr Szarskim na czele. Około godz. wpół do 12 po nabożeństwie ruszył pochód ul. Karmelicką, Dunajewskiego, Basztową, Floryańską na Wawel.

Dekoracya miasta.

Stary gród podwawelski przybrał w dniu dzisiejszym odświętną szatę. Niemal wszystkie domy w śródmieściu przystrojono we flagi o barwach narodowych. Na Rynku głównym, w miejscu, gdzie przysięgał Kościuszko, ustawiono popiersie wielkiego Naczelnika, przybrane w biało-amarantowe chorągwie, kosy i zieleń. Po ulicach kursowały wozy tramwajowe przybrane w chorągiewki o barwach narodowych i miejskich.

Również z gmachów miejskich wywieszono chorągwie, dość jednak skąpo, nie tak, jak to widzieliśmy na niepatryotycznych uroczystościach. Chorągwie miejskie należałoby wreszcie zmienić, gdyż przedstawiają obraz godny politowania. Barwy miejskie wypłowiały i robią wrażenie chorągwi „Esperanto“. Biało-czerwone, pomiąwszy już ostatecznie to, że nie są polskie, gdyż kolor ich winien być nie ceglasty, lecz amarantowy — przedstawiają także ruinę. Należałoby coś o tem pomyśleć...

Pochód.

Pochód otwierały szkoły: gimnazya krakowskie i podgórskie, gimnazya żeńskie, seminarya, szkoły wydziałowe i normalne. Następnie postępowały: miejska straż pożarna, seminaryum męskie z ks. prałatem Bsienem i gronem profesorów na czele, zakład Józefitów, muzyka kolejarzy i rękodzielnicza, wreszcie cechy z chorągwiami. — „Clou“ pochodu stanowił oddział „Sokołów“ konnych prowadzony przez kapitana Ostrowskiego, muzyka „Sokoła“ z p. Urygą na czele oraz dwa plutony pieszych „Sokołów“, pod komendą naczelnika druha Racińskiego.

Ogólnie podobała się grupa wieśniaczek z pod Krakowa, niosąca olbrzymi wieniec ze wstęgami o barwach narodowych. Powszechną uwagę zwracała również deputacya chłopów, przybrana w sukmany i rogatywki. Pochód rozwinął się dopiero w ul. Basztowej. Przy dźwiękach sześciu orkiestr wkroczył on na Rynek, a stąd ulicą Grodzką na Wawel. Podkreślić należy, że pochód ten był daleko liczniejszy, niż lat poprzednich.

W pochodzie nie wzięli udziału „Skauci“ skutkiem zakazu c. k. Rady szkolnej krajowej. Drużyny skautowe obchodziły też uroczystość konstytucyi „trzeciego maja“ osobno. O godz. 5 zebrało się pod gmachem „Sokoła“ około 400 „Skautów“, którzy pod wodzą Dra Wyrobka, uformowani w plutony, ruszyli na Błonia, gdzie odśpiewano hymn harcowy „Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz“, poczem ruszyli na Wawel. Tutaj przy grobie św. Stanisława odprawił X. kapelan Mszę św.

O godz. 12 w południe „Skauci“, przebrani w mundury uczniowskie, wzięli ponownie udział w uczczeniu „Konstytucyi 3 maja“.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 13; zachód przypada o godzinie 6 minut 59; długość dnia godzin 14 minut 46

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę św. Król. kor. Pol., pojutrze w poniedziałek Piusa p.

Kraków 3 Maja.

Jubileusz prof. Tretiaka. Dnia 4 maja o godzinie 11, odbędzie się w Uniwersytecie piękna uroczystość: uczczenie 45-letniej działalności naukowej i nauczycielskiej prof. Dra Józefa Tretiaka. W obchodzie uczestniczyć będą koła naukowe, artystyczne i obywatelskie naszego miasta, aby uczcić zasłużonego profesora i uczonego. Osobne zaproszenia nie będą rozsyłane przez komitet, który niniejszem wzywa do udziału wszystkich pragnących oddać hołd pracy i zasłudze.

Z teatru miejskiego Dziś w sobotę 3 b. m. wznawia teatr krakowski tragedyę Juliusza Słowackiego „Beatrix Cenci“ z p. Solską w roli Beatryczy, dyr. Solskim w roli Piotra Negri, p. Kosmowską w roli Lukrecyi Cenci, p. Biegańskim w roli malarza Gianiego. W niedzielę 4 b. m. po południu, o g. 3 i pół „Taniec czynowników“ Bilińskiego, po cenach zniżonych do połowy, wieczorem o 7 i pół „Judasz z Kariothu“ K. H. Rostworowskiego z dyrektorem Solskim w roli tytułowej.

Z teatru miejskiego. Celem uprzystępnienia „Trylogii Zygmuntowskiej“ Lucyana Rydla najszerszym warstwom publiczności, dyrekcya postanowiła w przyszłym tygodniu wystawić ją po cenach popularnych. W poniedziałek 5 bm. ukaże się na scenie „Królewski Jedynak“, we wtorek 6 bm. „Złote więzy“, we środę 7 b. m. „Ostatni“, z p. Adwentowiczem w roli króla Zygmunta Augusta. W bieżącym sezonie „Trylogia Zygmuntowska“ wystawioną będzie w ciągu tych trzech dni już po raz ostatni.

Koncert Chóru Akademickiego, zapowiedziany na dzień 7 maja b. r., budzi żywe zainteresowanie ze względu na zajmujący program, w którym, prócz wspaniałych utworów Wagnera, znajduje się szereg nowych, dotąd niewykonywanych kompozycyj polskich: Nowowiejskiego „Odwrót ostatnich Gotów“, Rudnickiego charakterystyczny utwór p. t. „Na kominie palą się drwa“, o niezwykle barwnej harmonizacyi, dalej trzy kompozycye na konkursach lwow. „Echa“ i „Lw. chóru akadem.“: Świerzyńskiego „Krakowiaczek“, Walewskiego „Bajeczka o myszce“ oraz pełen szczerej inowacyi „Hejnał“ Garbusińskiego. Prawdziwą ozdobą programu będą arcydzieła polskiej muzyki choralnej: Żeleńskiego „Oboja wiosna“ i romantyczna ballada J. Galla „Czary“, w której partyę solową wykona p. Tadeusz de Valdy Bukowski, baryton polskiej opery w Poznaniu, artysta-śpiewak bardzo ceniony dla żywej interpretacyi pieśni i szlachetnego timbru. Interesującym będzie również występ p. Jadwigi Doria, śpiewaczki, która w obecnym sezonie występowała w Filharmonii warszawskiej z wielkiem powodzeniem. Wykona ona szereg pieśni polskich, oraz aryę z „Tanhausera“. Bilety w cenie 3·30, 2·20 i 1·10 do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego od dn. 2 maja.

Wieczór muzyczny uczniów prof. Ebella, zapowiedziany pierwotnie na sobotę 3 b. m. odbędzie się w piątek dn. 9 b. m. z programem niezmienionym w małej sali Starego Teatru. Bilety po 1 K do nabycia w kancelaryi Tow. Muz. (Plac Szczepański l. 1), a w dzień koncertu w kasie Starego Teatru.

Na Zjazd kobiet polskich napływają coraz liczniejsze zgłoszenia z różnych stron kraju. Można już dziś z pewnością powiedzieć, że będzie na nim reprezentowaną cała Polska. Komitet Zjazdu zwraca się wobec tego do wszystkich przedstawicielek mieszczaństwa krakowskiego, znanego ze swej staropolskiej gościnności, do obywatelek wiejskich tu lub w najbliższej okolicy zamieszkałych, do wszystkich kobiecych towarzystw pracujących na polu społecznem, wychowawczem, ekonomicznem, z gorącą prośbą, aby mu dopomogły w gościnnem przyjęciu tych drogich Sióstr naszych, a licznym udziałem w Zjeździe dowiodły, że i one odczuły należycie ważność zadań zakreślonych sobie przez Zjazd kobiet polskich.

Komitet rozesłał do wielu osób programy, dające prawo do nabycia kart uczestnictwa za 5 K (w czem objęte jest przyjęcie na towarzyskiem zebraniu wieczór dnia 10 maja). W biurze gościny ul. Straszewskiego l. 25, oraz u skarbniczki Komitetu, Garbarska l. 13, p. Seweryny Żaczkowej.

Sekcya Krajoznawcza Akadem. Koła Straży Polskiej urządza w niedzielę 4 maja b. r. drugą wycieczkę krajoznawczą do Czerny. Zbiórka o kwadrans na drugą po południu w poczekalni II. kl. dworca kolejowego w Krakowie. Uczestnicy po zwiedzeniu Krzeszowic udadzą się pieszo do Czerny. Przyjazd do Krakowa o godz. 9.30 wieczór. Koszty dla członków 1 K, dla niečłonków 1 K 50 h.

Zgłoszenia przyjmuje się w czasie dyżuro-

wych godzin 12 — 1 w sali 33. „Coll. Novi" I. piętro.

Bagatela teatr Rozmaitości w Oleandrach zostanie otwarty w środę 7 maja.

Dyrekcya tego nowego przedsiębiorstwa — jak nam komunikują — zamierza prowadzić teatr na sposób europejski — urozmaicając program pierwszorzędnemi atrakcyami światowemi. Program będzie czysto familijno-varietowy.

Sala i scena została zupełnie odnowiona i przerobiona, na sali będą stoliki, dalej loże, a na balkonie krzesła bez stolików. Dyrekcya w umowie z restauratorem zastrzegła sobie, że ceny potraw mają być te same, co w mieście.

Przedstawienia odbywać się będą codziennie o 8 mej wieczór, a w niedziele i święta dwa przedstawienia, popołudniu o godzinie 5-tej po cenach zniżonych i wieczorem po cenach zwykłych.

Bilet do teatru, zakupiony czy to w kasie zamawiań (pl. Maryacki l. 9), czy też przy kasie „Oleandrów" uprawnia równocześnie do wolnego wstępu o każdej porze do „Oleandrów".

Pierwszy egzamin w szkole zawodowych Pielęgniarek. I w Krakowie mamy już zawodowe pielęgniarki! Onegdaj odbył się pierwszy egzamin w Szkole Zawod. Pielęgniarek, założonej przez ruchliwe i chlubnie znane u nas stowarzyszenie pp. Ekonomek przy ul. św. Filipa 13, a kierowanej przez grono wybitnych sił lekarskich i dyrektora Dra Damskiego. Złożyło egzamin 13 pań. Wszystkie z nich przeszły gruntowny kurs teoretyczny i odbyły pielęgniarską praktykę w szpitalu św. Łazarza, tak, że teraz, po półtorarocznej mozolnej i wytrwałej nauce, znakomicie przygotowane, będą mogły pójść do chorych i nieść im umiejętną, fachową, poświęcenia pełną pomoc i opiekę.

Kwesta na T. S. L. W Podgórzu urządza I. Koło T. S. L. kwestę na cele Zarządu Gł. TSL w niedzielę d. 4 maja br.

Przy stolikach objęły dyżury następujące Panie: WP. Dr Pisekowa z córką, Rollowa z córką, Mossoczowa, Dr Keplerowa, Matulowa z córką, Rom. Łuczkowa, Morawska, Wiel Korzuchowska z córką. Kleinowa, Nożyńska, Kosińska Nowakowa, Eug. Kaczkowska, Follprechtowa, Jodłowska z córką, Gołębiowska, Kasprzykówna, Tudorowiczowa, Bereżyńska, Z. Eustachiewiczówna, Kisielewska, Miksteinówna, Dr Emilewiczowa, Swibowa z córką, Kurkowa, Muchowiczowa, Dobrowolska z córkami, Fe berowa z córkami.

Rozdanie nagród za długoletnią służbę w stowarzyszeniu św. Zyty odbędzie się w niedzielę 4 maja w małej sali Starego Teatru o godz. 4 popoł.

Z Towarzystwa właścicieli realności komunikują nam: Wskutek dokonanego na Walnem Zgromadzeniu 16 marca b. r. wyboru uzupełniającego skład Wydziału Towarzystwa właścicieli realności w Krakowie, jest obecnie następujący:

Baczyński Jan Aleksander, Czapnicki Leopold, Godzicki Jan, Hoffmann Henryk, Iglicki Stefan, Janicki Ks. Zygmunt, Dr Krzetuski Karol, Klimczyk Michał, X. Dr Korzonkiewicz Jan, Dr Mączka Tomasz, Dr Mussil Franciszek, Miedniak August, Pająk Jan, Porębski August, Sławiński Karol, Stachowski Stanisław, Dr Steinberg Józef, Dr Szołayski Alfred, Tchórzewski Cyryl, Wolny Jan, Zieliński Jan Kazimierz, Śleński Stanisław Gabryel.

Komisya kontrolująca: Dembiński Ks. Teodor, Gadomski Kazimierz, Stasicki Tadeusz.

Na posiedzeniu w dn. 18 kwietnia b. r. uchwalił Wydział Towarzystwa właścicieli realności w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Dra Franciszka Mussila jednogłośnie:

Wyrazić p. Drowi Steinbergowi, jako sekretarzowi Towarzystwa z powodu niewłaściwego wystąpienia na Walnem Zgromadzeniu i nielojalnego zachowania się jego wobec prezydyum, votum nieufności i zarazem zwolnić go od sprawowania nadal obowiązków sekretarza Towarzystwa, oraz o tem go zawiadomić.

Na wniosek jednego z członków Wydziału, uchwalił Wydział jednogłośnie votum ufności prezydyum Towarzystwa wobec niesłusznych ataków podjętych przeciw temuż na Walnem Zgromadzeniu i podziękować za mężną obronę tej uchwały Wydziału, którą unano członków nie płacących wkładek za występujących z Towarzystwa.

Zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa Strzelców krakowskich odbędzie się w niedzielę dnia 4 maja 1913 o g. 12 w południe w Sali Strzeleckiej.

Wyjaśnienie. Z powodu wystąpienia naszego pisma przeciw żydofilskiej działalności publicznej radcy m. p. Augusta Porębskiego dowiadujemy się, że wyłącznymi właścicielami handlu szat kościelnych, przyborów krawieckich i towarów damskich pp. Porębski & Zimler, są pp. Jan Zimler i Stanisław Porębski. Firma ta nie ma zatem z osobą p. Augusta Porębskiego nic wspólnego.

Ciągnienie pożyczki gminy miasta Krakowa W dniu 2 maja br. odbyło się w sali konferencyjnej Magistratu. VIII losowanie pożyczki gminy miasta Krakowa, emitowanej w 4 prc. obligacyach nominalnej wartości K 23,600.000, w obecności wiceprezydenta miasta Dra Henryka Szarskiego, Dyrektora miejskiej Izby Obrachunkowej p. Jana Krzyżanowskiego, dwóch urzędników Miejskiej Izby Obrachunkowej rachmistrza p. Boczkowskiego i st. adjunkta p. Łempickiego, notaryusza p. Klemensiewicza i dwóch radców miejskich p. Birnbauma i Mikuckiego.

Wylosowano następujące obligacye: Ser. A. Nr 774, 3576, 1074, 1785, 3211, 896, 1856, 2874, 594, 1930, 1825, 4783, 512 po 200 K.

Ser B. Nr. 1620, 355, 462, 2460, 1155, 1215 po 1000 K.

Ser. C. Nr. 2766, 1865, 2797, 1126, 2430, 2209 po 2000 K.

Ser. D. Nr. 631, 37,208 po 5000 K.

Ser. E. Nr 819, 566 po 10.000 K.

Przeciwko kotom Z powodu naszej notatki o projektowanym podatku od kotów, nadsyła nam p. Peroś następujące sprostowanie:

Przypominam sobie dokładnie, że przed kilku laty czytałem w „Głosie Narodu" artykuł o braku ptactwa na plantacyach, co powoduje zanik roślinności — radzono zakładać sztuczne gniazda etc., ale jak inspektor Malecki i inni później informowali, główną przyczyną są koty, które wałęsają się po nocach po plantach i ogrodach w olbrzymiej ilości. Miałem sposobność o tem mówić z osobami, które więcej się tą sprawą zajmują niż ja i poinformowano mnie, że kotów w Krakowie jest przeszło 10.000 sztuk, a ponieważ rozmnażają się prędko, staną się wkrótce istną plagą. Jak długo kotek jest mały, chętnie znachodzi amatorów, gdyż bawią się nim dzieci, gdy podrośnie staje się ciężarem domu, albowiem łasuje i trzeba dawać mu jeść. Część tedy kotów dziczeje, uciekając w pola, gdzie łapią myszy polne, reszta zaś głodna wałęsa się nocami po ogrodach i plantacyach i dusi ptactwo.

Kto trzyma psa, wie, że musi mu dać jeść, kto jednak ma kota, nie troszczy się o niego, twierdząc, że on znajdzie sobie pożywienie.

Przyznaję, że najskuteczniejszym środkiem, aby uwolnić się od tej plagi, byłoby zakładanie trutek lub strzelanie, ale oba te sposoby nie nadają się do zastosowania z łatwo zrozumiałych powodów.

Jedyny, moim zdaniem, sposób, byłoby opodatkowanie kotów przeprowadzone tak samo, jak opłaty od psów.

Każdy właściciel domu wypełniając raz na rok wykaz właścicieli, którzy trzymają psy, mógłby równocześnie wypełnić taki sam wykaz co do kotów, a minimalny chociażby podatek od kota spowodowałby w każdym razie stanowcze zmniejszenie się ich ilości. Wyobrażam sobie, że ktoś zdecyduje się zapłacić podatek od kota, to ma szczególne powody go trzymać, będą to sami amatorzy kotów, którzy im pewno dadzą jeść, aby kot nie potrzebował szukać żeru po drzewach.

Peroś.

Zatem p. Peroś wypowiada wojnę kotom. Teraz mają głos przyjaciele i hodowcy naszych miauczków.

Kinoteatr TSL. Każda nowa zmiana programu w Kinoteatrze TSL przynosi nowe niespodzianki dla widzów. Obrazy przedstawiane w tym kinoteatrze są pod każdym względem tak co do treści jak i co do jakości coraz lepsze. Ostatni program zawiera: 1) Zabytki starożytne w Dalmacyi (natura). 2) Aktualna najnowsza kronika tygodniowa Pathego. 3) Historya podkowy, baśń współczesna. 4) Mieszkańcy Indochiny. 5) Sprawunki i kłopoty Moryca, bardzo komiczne. 6) i 7) Nieopatrzna chwila, dramat z życia artystów. Akcya na tle prześlicznego krajobrazu w Pirenejach. 8) Maks Linder przyjmuje teściową, farsa bardzo wesoła.

Fotoplastikon przy ul. Grodzkiej l. 9, wystawia od dziś:

Przez Czarnogórców „świętą" zwaną górę Lovcen, niebezpieczną naturalną twierdzę, skąd Czarnogóra może ze skutkiem bombardować austryackie miasto Kotor; drogi i wąwozy prowadzące do Czarnogóry, urocze widoki Czarnogóry, Bośni i Hercegowiny, miast Kotoru i Raguzy i inne bardzo zajmujące widoki terenu obecnie bliskich operacyi wojennych przeciw Czarnogórze.

W Czytelni dla Kobiet im. Slewackiego w poniedziałek 5 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie towarzyskie celem przyjęcia p. baronowej G. Armfeld z domu Hajdukiewicz de Pomian, przybyłej ze Szwecyi z siostrą dla poznania swojej ojczyzny. P. Armfeld opowie nam o działalności kobiet w Szwecyi.

Porzucone dzieci. Jakaś nieznana z nazwiska kobieta porzuciła dziś rano na dworcu kolejowym 4-letniego chłopca i 3 letnią dziewczynkę poczem zbiegła w niewiadomym kierunku. Dziećmi zaopiekowało się Tow. ochrony kobiet.

Aresztowanie włamywaczy. Wczoraj aresztowała policya 28-letniego Adama Srokę i 19-letniego Michała Kurka oraz „narzeczoną" jego Apolonię Woźniakównę za kradzież z włamaniem, spełnioną w mieszkaniu krawca Fallera, przy ulicy Bożego Ciała l. 1.

Znikła bez wieści. 89-letnia Julia Omyłko wydaliła się przed kilku dniami z domu przy ul. Warszawskiej l. 189 i dotychczas nie wróciła.

Pogoda. Dnia 2-go maja termometr doszedł od + 9·1 do + 24·4 C. — barometr wahał się.

Dnia 3-go maja o godzinie 7 rano stan barometru 738·8 mm, — termometru + 13·2 C, wiatr: północno-północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Interesy „patryotycznego" posła. Jak nam donoszą z Kół przemysłowych p. poseł Hipolit Śliwiński, w ostatnich czasach pontarał się u rządu o skonwertowanie wszystkich swoich należności za wykonane roboty.

Rząd wypłacił mu odrazu kwotę około 500 tysięcy koron.

Jak widzimy, p. Poseł przy całym swoim „krzykliwym patryotyźmie" — doskonale dba o swoją skórę.

Podczas, gdy rząd innym przedsiębiorcom odmawia wypłaty kilkuntysięcznej sumy, p. Poseł jednak otrzymuje kwotę pół mil. K.

Możeby p. Poseł przy załatwianiu swoich interesów, pomyślał więcej pozytywnie, a nie tak krzykliwie o „naszej biednej Ojczyźnie" i zainteresował się także i losem naszych przedsiębiorców, gdyż nie każdy może być posłem.

Fabryka papieru pana posła Arnolda Kolischera w Czerlanach. Ostatni numer „Bojkotu", pisma wychodzącego we Lwowie, zawiera następującą notatkę:

Fabryka papieru w Czerlanach, popierana gorąco przez społeczeństwo polskie, a zwłaszcza przez Organizacyę bojkotu towarów pruskich, koresponduje z instytucyami finansowemi w obrębie Galicyi w języku niemieckim. Możeby p. radca Arnold Kolischer, który niedawno temu przemówieniem swojem za polskością Towarzystwa politechnicznego we Lwowie niedwuznacznie wykazał swoje szczere narodowe uczucia — raczył i w tym względzie wpłynąć na przeprowadzenie radykalnej zmiany!!

Z Konwiktu OO Jezuitów w Chyrowie. Egzamina wstępne do pierwszej klasy gimnazyalnej w zakładzie naukowo-wychowawczym OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem odbędą się w terminie letnim dnia 19 czerwca, w terminie zaś jesiennym dnia 2 września.

Rozpijanie dzieci szkolnych przez żydów. Z Morawczyny donoszą: Wielką ulgę tutejszym gazdom sprawiła wieść, iż starostwo w Nowym Targu ukarało żydówkę z Morawczyny, Rozalię Nachmann, grzywną 500 koron za niedozwoloną sprzedaż trunków i rozpijanie dzieci szkolnych. Gmina nasza nie starała się o koncesyonowany szynk, nie chciała go mieć i nie ma go. Rozalia Nachmann, której nie wolno sprzedawać żadnych trunków, pomimo to potajemnie je sprzedawała i już dawniej była dwa razy za to karaną, raz 50, drugi zaś raz 100 koronami grzywny. Obecnie wyszło na jaw, że Rozalia Nachmann rozpijała nawet dzieci szkolne i to w wieku od 10 do 13 lat. Cały szereg dzieci zeznało, że Nachmannowa sprzedawała im wódkę lub piwo i że pijaństwo odbywało się w jej mieszkaniu, za stołem.

Kara 500 koron, nałożona na nią, jest ledwie cząstką zadośćuczynienia za krzywdę moralną, jaką ta pijawka wyrządziła dzieciom.

Strajk górników na Górnym Śląsku. W środę odbyło się zgromadzenie delegatów Zjednoczenia Zawod. Polskiego, którzy uchwalili jednogłośnie strajk prowadzić dalej. Wśród delegatów wyrażono zdanie, że zamożniejsi górnicy postanowili zrzec się wsparć z kasy strajkowej na rzecz górników niezorganizowanych i tych strajkujących, którzy mają liczne rodziny. Obecnie strajkuje przeszło 92.000. Wszędzie panuje spokój. Pracodawcy wydali do kupców bezimienną odezwę, w której grożą, że będą ich bojkotować, jeżeli kupcy wprost lub pośrednio będą strajk popierali. Odezwa ta jest wynikiem stanowiska przeważającej części kupców górnośląskich, którzy dotychczas udzielali strajkującym ofiar pieniężnych lub kredytu. Wśród strajkujących kręcą się podejrzane osobniki w przebraniach robotniczych, które usiłują sprowokować górników przez to, że wymyślają na rząd, pracodawców i księży.

Nowa Warszawa. Na wzgórzach grochowskich, z prawej strony od szosy, jadąc od Pragi, gdzie kryją się mogiły poległych w lutym 1831 r., na terenie nietykalnym od 82 lat, jedna z fabryk miejscowych przedsięwzięła wiercenie studni.

O strasznym bandytyzmie, jaki rozpanoszył się ostatnimi czasy na przedmieściach Warszawy donoszą pisma tamtejsze: Dość zbadać stoki fortowe w bliskości cytadeli i Marymontu, pola na Golędzinowie, okolice placu Broni pod Powązkami, stare glinianki na Woli, Czystem lub Ochocie, pola Mokotowskie lub inne obszary niezabudowane pod Warszawą, aby przekonać się, ile setek ludzi wyleguje się bezczynnie lub zabawia się gromadkami grą w karty, przyczem ukazanie się, chociażby w dużej odległości, jakiegoś przechodnia wywołuje zainteresowanie z apetytem na całość jego mienia. Dziś wprost nie sposób wydalić się poza granice miasta lub też przechodzić w biały dzień przez jakieś pustkowia w okolicach placu, zwanego „Nędzą" na powązkach, albo „Stepy" na Czystem, jeżeli się nie ma przy sobie broni i nie jest się przygotowanym na stoczenie walki w obronie swojego życia i kieszeni. Indywidua te mówią, że jeszcze nigdy nie było „takiej konkurencyi" i nie zbierało się tylu bezdomnych ludzi na każdem pustkowiu pozamiejskiem, jak to się dzieje obecnie. „Interesy" więc idą nieświetnie, gdyż jeden drugiemu przeszkadza, a zdobyty z karku przechodnia łup z nożem w ręku wydziera.

1 Maja w Warszawie. Według doniesień pism tamtejszych przeszedł spokojnie. Po ulicach, zwłaszcza w dalszych dzielnicach krążyły patrole policyjne, wzmocnione przez oddziały żołnierzy. Napotkanych w grupach z krawatami czerwonemi i bukietami tegoż koloru policya zatrzymywała i rozkazywała je usuwać, opornych zaś odprowadzano do cyrkułów i spisywano z nich protokóły. Zatrzymano również kilka kobiet.

Policya usunęła kilka sztandarów czerwonych, między innemi na ul. Płockiej, Młynarskiej i Karolkowej.

W Łodzi także przeszło „święto" socyalistów niepostrzeżenie.

Ze świata.

Policya pruska a towarzystwa polskie w Westfalii. W Oberhausen w Westfalii policya wyrąbała drzwi i rozpędziła zamknięte zebranie „Straży". Gdy miały się rozpocząć obrady mężów zaufania wieczorem o godz. 9, znalazło się przed lokalem około 15 policyantów. Ponieważ zebranie było zamknięte, przeto przy drzwiach postawiono dwie osoby, które kontrolowały wstęp do sali i zamknęły drzwi na klucz, gdy obrady miały się rozpocząć. Wówczas policya chciała przemocą drzwi otworzyć i gdy to się nie udało, posłała policya po siekierę i wyrąbano w drzwiach otwór, którym sała masa policyantów wtargnęła na salę i rozpoczęła rozpędzać zgromadzonych z wielką szybkością. Całą akcyę prowadził urzędnik policyi kryminalnej w Essen. Policya kryminalna w Essen przegrała już 7 procesów z polskiemi Towarzystwami w Oberhausen, a mimo to takie przeszkody nieprawne czyni spokojnie obradującem Towarzystwom.

Zgon Ungera. Nietylko najznakomitszy prawnik austryacki, ale także jeden z najwybitniejszych polityków minionej ery liberalnej — zmarł wczoraj w Wiedniu. Józef Unger był przez więcej niż pół wieku „człowiekiem sławnym". Urodzony w r. 1828 — już w burzliwym roku 1848 odegrał jako student uniwersytetu polityczną rolę. W r. 1853 habilitował się na docenta uniwersytetu praskiego, w kilka lat później został profesorem prawa cywilnego we Wiedniu. W roku 1857 wydał „System prawa cywilnego", dzieło, które w nauce prawa cywilnego austryackiego rozpoczęło nową epokę. Później współdziałał Unger wybitnie nad stworzeniem procesu cywilnego r. 1895.

W gabinecie liberalnym 1871—79 Unger był ministrem bez teki. W r. 1881 został prezydentem Trybunału państwowego i godność tę zachował do śmierci. W ciągu swej parlamentarnej działalności (przez 44 lat był członkiem Izby Panów) głosił hasła liberalne i żydofilskie. W r. 1907 polecał raczej wybierać socyalistów niż chrześć.-socyalistów. Posłował także do Sejmu dolno-austryackiego i czeskiego.

Człowiek minionej epoki, centralista i liberał, był Unger obcym dzisiejszej Austryi. Jeszcze przed rokiem pisał Unger w „N. Fr Presse" przeciw nierozerwalności małżeństwa, głos jego nie znalazł jednak w kołach prawniczych oddźwięku. Nestor wiedzy prawniczej stał się na starość ciasnym agitatorem.

Wielkoserbskie państwo. Paryski „Journal" przynosi sensacyjną wiadomość, jakoby plan połączenia Serbii z Czarnogórą był bliskim urzeczywistnienia.

W ostatnich czasach mówiono dużo o połączeniu się tych dwóch krajów zamieszkałych przez ludność tej samej rasy i religii, a rozdzielonych tylko przez panowanie dwóch dynastyj, które do niedawna zajmowały wrogie względem siebie stanowisko.

Rywalizacye ich ustały dzisiaj wobec wzmożenia się serbskiego ruchu narodowego. Pierwszym krokiem do porozumienia było przymierze i braterstwo broni. Mówiono następnie o abdykacyi króla Mikołaja na rzecz Karageorgiewiczów. Zajęcie Skadaru przywróciło dawny urok imienia Petrowiczów i król Mikołaj nie jest człowiekiem, którýby zrzekł się władzy nie będąc do tego zmuszonym.

Zjednoczenie dwóch monarchij serbskich przygotowuje się też na innych zupełnie podstawach. Według doniesień „Journal'u", zaprowadzonym ma być między Serbią a Czarnogórą system dualistyczny, podobny do tego, jaki istnieje w Austryi. Każde z Królestw zachowałoby swą wewnętrzną organizacyę i dynastyę. Posiadałyby natomiast wspólną administracyę wojskową, skarbową i dyplomatyczną. Miałyby wspólnego ministra wojny, ministra skarbu i ministra spraw zagranicznych i tworzyłyby oczywiście wspólną całość celną.

Odnośne pertraktacye prowadzone są podobno w Cetynii przez tajnych ajentów serbskich.

Żydzi wysokimi urzędnikami ministeryum francuskiego. Pod takim tytułem obwieścił ostatni numer Blochowskiego tygodnika „Żydowski tygodnik" ku radości i wiadomości wszystkich synów Izraela, że żydzi zdobyli we Francyi wybitną placówkę, bo aż w ministeryach. Oto minister rolnictwa powołał do swego gabinetu Dra Alberta Kleina w charakterze szefa sekcyi, premier Bartou przybrał sobie jako naczelnego adjunkta żydowskiego literata i prawnika Dra Marcell'a.

Nadto żyd Emil Solal powołany został do ministeryum finansów, a inny Cremieux do ministeryum handlu jako radca ministeryalny. Obsiedli więc żydzi nowe stanowiska we Francyi — niewiadomo tylko, jak długo się na nich utrzymają.

Wśród duchowieństwa rosyjskiego. W Kijowie uwięziono dwoje prowodyrów joannitów (ubóstwiających O. Joana kronsztadzkiego): Korgaczewową i Gołubkowa. Ona mieniła się „Bogarodzicą Kronsztadzką", on—apostołem Janem. Znaleziono przy nich dokumenty stwierdzające, iż ograbili joannitę Warłamowa, właściciela osady wiejskiej w powiecie Pawłogradzkim. Znęcali się oni okrutnie nad Warłamowem, zabrali mu 43.000 rubli i zmusili do podpisania kilku obligów na znaczną sumę.

Wiec włóczęgów. Stany Zjednoczone Ameryki północnej są krajem niewyczerpanych oryginalnych pomysłów. I tak, kilku gentlemanów, należących do sławetnego cechu włóczęgów — „tramps" — zwołało niedawno temu wiec kolegów zawodowych do N. Orleanu. Uczestnicy tego wiecu przybyli na miejsce, z zasady nie płacąc za bilety kolejowe, lecz jadąc na gapę, lub przemycając się w pociągach towarowych.

W pierwszym dniu wiecu uchwalono założyć zjednoczenie włóczęgów pod nazwą: „International Itinerant Workers Union", czyli związek wędrownych robotników (sic!). Następnie omówiono prawodawstwo pojedyńczych Stanów w odniesieniu do włóczęgów i wyrażono się z największem uznaniem o Stanie Oklahama, nazywając ją rajem dla włóczęgów, podczas gdy Stan Georgów jest dla nich prawdziwem piekłem.

Niestety, już w drugim dniu obrad wiecu wkroczyła policya i rozpędziła jego uczestników na cztery wiatry, dokonawszy przedtem licznych aresztowań.

Z dziedziny wojskowości.

Awans majowy. (c. d.). Podpułkownikami zostało mianowanych w sztabie gen. 26 majorów, w sztabie artyleryi 4 majorów, w sztabie inżynieryi 2 majorów, w piechocie, strzelcach i oddziałach technicznych 66 majorów, a między nimi Marcin Wysocki z 95 pp. i Karol Tomaszkiewicz z 41 pp., w kawaleryi 8 majorów, a między nimi Zygmunt Strzelecki z 4 p. uł., Teobald Rutkowski z 8 p. uł, i Jan hr. Koziebrodzki z 2 p. uł., w artyleryi polowej i górskiej 15 majorów, w artyleryi wałowej 5 majorów, w oddziałach sanitarnych 1 major w stanie armii 17 majorów.

Majorami zostało w sztabie gener. 15 kapitanów, w sztabie artyleryi 6 kap., w sztabie inżynieryi 4 kap., w piechocie, strzelcach etc. 114 kapitanów, a w tem Aleksander Paszkiewicz z 77 pp. i Franciszek Markowski z bośn.-herc. 1 p. p., w kawaleryi 16 rotmistrzów, a w tem Roman Kawecki i Stefan Koszczycki z 1 p. uł, w art. pol. i górskiej 20 kapitanów, w artyleryi wałowej 7 kapitanów, w trenie 8 rotmistrzów, w oddziałach sanitarnych 2 kapit., w zarządzie mundurów 2 kapitanów, w stanie armii 15 kapit., a między nimi Dr fil. Jan Kośmiński nadkompl. w 4 p. art. wałowej i w straży wojskowo-policyjnej kap. Witold Dunin-Wąsowicz, dowódzca oddziału we Lwowie.

W przybocznej gwardyi cesarskiej łuczników mianowany został majorem Medard na Obertynie Obertyński.

Znęcanie się nad żołnierzami pruskimi. W ubiegły wtorek zakończył się w Toruniu 10-cio dniowy proces przeciw pułkownikowi Kochlerowi i feldweblowi Kreminowi, oskarżonym o znęcanie się nad żołnierzami. Na rozprawie wyszły na jaw 62 wypadki znęcania się nad rekrutami. Pułkownik Kochler skazany został na 6 miesięcy twierdzy, a feldwebel na 6 tygodni aresztu.

Byłoby pożądanem, aby także w innych armiach równie ostro karano znęcanie się nad żołnierzami, które jest prawdziwą hańbą XX wieku.

Rosyjski kontygent rekruta. Rozkazem carskim z dnia 24 kwietnia b. r. wyznaczony został na rok 1913 kontygent rekruta w wysokości 450 100 ludzi, uchwalony poprzednio przez Dumę i Radę państwa.

Dla porównania, dodajemy, że kontygent rekruta w Austro-Węgrzech wynosił w roku bieżącym 181.377 ludzi dla armii wspólnej i obydwu obron krajowych.

Reforma umundurowania w Rosyi. Nowy uniform wojskowy, wprowadzony rozkazem carskim do ministerstwa wojny z dn. 29 marca b. r. — jak się dowiaduje „Dień" — nie będzie wprowadzony, a to z powodu, że jednakowy typ ubrania dla wszystkich rodzajów broni napotkał poważne zarzuty zarówno co do ozdobności zewnętrznej, jak i co do praktyczności w użyciu.

Wiadomości kościelne.

W kościele parafialnym i kolegialnym św. Floryana na Kleparzu w Krakowie przypada jutro w niedzielę 4 maja — święto parafialne św. Floryana i kanoniczna wizytacya kościoła i parafii, której dokona Najprzew. książe biskup Sapieha.

O godz. 6 rano: Prymiarya — wystawienie Przenajświętszego Sakramentu; o godz. 7 rano: Msza św.; o godz. 8 rano: Przybycie Najprzew. księcia Biskupa do kościoła. Jego przemowa i Msza św.; o godz. 9 rano: Wotywa; o godz. 9·30 rano: Udzielanie Sakramentu św. Bierzmowania; o godz. 10·30 przedpoł.; Suma z kazaniem; o godz. 5 popoł.: Nieszpory — Litania do N. Maryi Panny — Kazanie — Suplikacye i Procesya, którą odprawi książę Biskup, poczem udzieli błogosławieństwa.

Mianowania w pocztowej kasie oszczędn. w Wiedniu. Minister handlu zamianował Wiktora Dobrowolnego starszym kontrolorem w VIII kl. rangi.

Karola Bieńkowskiego kontrolorem w IX kl. rangi urzędników państwowych.

Oświadczenie. Z Wieliczki otrzymujemy następujące pismo:

Zebrani w dniu 28 kwietnia b. r. naczelnicy gmin parafii wielickiej, dowiedziawszy się, że znaleźli się ludzie, którzy poważyli się napaść na p. nadradcę Józefa Fryta, przewodniczącego Komitetu parafialnego w Wieliczce, zarzucając mu, jakoby brał wynagrodzenie z kasy Komitetu parafialnego za nadzorowanie robót przy kościele, przez konkurencyę parafialną uchwalonych — oburzeni temi niecnemi i zupełnie bezpodstawnemi napaściami, oświadczają jednomyślnie, co następuje:

Znamy dobrze p. nadradcę Józefa Fryta, że zawsze interesował się żywo sprawą upiększenia kościoła parafialnego i chętnie służył radą i wskazówkami. Wiemy, że i przy teraz wykonujących się robotach z całem poświęceniem zajmuje się wszystkiem i nietylko nie żądał, ani nie żąda za to żadnego wynagrodzenia, ale owszem stara się fundusze kościelne ochraniać, a więc działa na korzyść całej parafii — dlatego jako człowiekowi bezinteresownemu i oddanemu całą duszą sprawie tut. Kościoła, wyrażamy Mu nasze najszczersze podziękowanie i prosimy, aby się nie zrażał napaściami złych ludzi, ale dalej pracował dla kościoła tutejszego w tem przeświadczeniu, że Pan Bóg trudy Jego, dla chwały Bożej podjęte, wynagrodzi, a ludzie uczciwi z pewnością — jak dotąd uznawali — tak i na przyszłość Jego pracę uznawać będą.

Wyrażamy nasze ubolewanie, że znalazł się człowiek, który, nie przekonawszy się i nie sprawdziwszy stanu rzeczy, poważył się panu nadradcy Józefowi Frytowi uczynić zarzut bezpodstawny. Ubolewamy nad tem tembardziej, że uczynił to człowiek, mający pretensyę do inteligencyi, który też z tego powodu powinien rozważyć słowa, które wypowiada i nie krzywdzić nikogo niesprawiedliwie.

Zarzut ten uczynił panu nadradcy Józefowi Frytowi pan Włodek, właściciel Sygneczowa!

Prosimy, aby to nasze oświadczenie umieszczone było w dziennikach i aby doszło do wiadomości najszerszych warstw ludności.

Za gminę Mietniów: Józef Okoński.
„ „ Mała Wieś: Piotr Smender.
„ „ Gorzków: Sebastyan Półtorak.
„ „ Kokotów: Józef Talaga.
„ „ Sułków: Wojciech Kania.
„ „ Siersza: Wojciech Lewiński.
„ „ Chorągwica: Franciszek Pasek.
„ „ Bogucice: Józef Pituła.
„ „ Śledziejowice: Jan Giergiel.
„ „ Koźmice Wielkie: W. Gabryś.
„ „ Rożnowa: Franciszek Cholewa.
„ „ Pawlikowice: Józef Batko.
„ „ Koźmice Małe: Józef Batko.
„ „ Strumiany: Franciszek Jeleń.
„ „ Grajów: Piotr Biegoń.
„ „ Sygneczów: Jan Mól.
„ „ Byszyce: Jan Bugaj.
„ „ Bugaj: Walenty Rzepa.
„ „ Czarnochowice: Wojciech Rafay.

Za gminę Zabawa: Wojciech Ciastoń.
" " Grabówki: Józef Frej.
" " Krzyszkowice: Józef Kluza.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Sobota popołudniu „Wesele". Ceny zniżone do połowy.

Sobota wieczór. „Beatrix Cenci". (Występ Ireny Solskiej).

Niedziela popoł. „Taniec Czynowników". — Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Judasz z Kariothu".

Poniedziałek. „Trylogia p. t. Zygmunt August". Część I. „Królewski Jedynak" komedya w 5 aktach, napisał Lucyan Rydel. Ceny popularne.

Wtorek. „Trylogia p. t. Zygmunt August". Część II. „Złote więzy", dramat w 5 aktach, napisał Lucyan Rydel. Ceny popularne.

Środa. „Trylogia p. t. Zygmunt August". — Część III. „Ostatni", dramat w 5 aktach, napisał Lucyan Rydel. Ceny popularne.

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Od wtorku dnia 22 bm. począwszy aż do odwołania

„Drugie życie"

(Der Andere)

dramat Pawła Lindaua w 5 częściach. W głównej roli występuje Albert Bassermann, słynny artysta Reinhardtowskiego teatru Dramat grany w Wiedniu dotąd bezprzestannie 150 razy.

Codziennie trzy oddzielne przedstawienia o godz. 6, 630 i 8.30.

Legitymacye ważne w piątek i poniedziałek.

Ze sportu.

W niedzielę dnia 4 maja odbędą się zawody w piłkę nożną między „Cracovią" a „Kassai at'. Cl." z Koszyc. Spotkaniem tem „Cracovia" rozpoczyna szereg zawodów z pierwszorzędnymi klubami. Koszycki klub znany już w Krakowie, posiada mistrzostwo prowincyi, a dla pierwszorzędnych drużyn Budapesztu jest on poważnym przeciwnikiem. Drużynę węgierską cechuje nadzwyczajna wprost szybkość napadu i doskonała obrona, wspomagana bardzo zręcznym bramkarzem. Zawody te budzą w kołach sportowych wielkie zainteresowanie.

Zawody w piłkę nożną we Lwowie pomiędzy „Cracovią" a „Pogonią" skończyły się zwycięstwem tej ostatniej w stosunku 0 do 1.

Wycieczka statkami do Niepołomic. Staraniem Wydziału Krakowskiego towarzystwa Technicznego odbędzie się w niedzielę dnia 4 maja br. pierwsza wycieczka statkami do Niepołomic. Odjazd z Placu Groble punktualnie o godz nie 12 w południe, powrót zaś na 8 wieczór na Plac Groble.

Uroczyste posiedzenie Akademii Umiejętności.

W dorocznem uroczystem posiedzeniu Akademii Umiejętności, które odbyło się dzisiaj w auli uniwersyteckiej, wzięła udział znaczna ilość akademików oraz profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej. W pierwszych rzędach zasiedli XX. Biskupi Adam Sapieha i Anatol Nowak, marszałek krajowy JE Adam hr. Gołuchowski, wiceprezydent miasta Szarski, rektor Zoll (junior). Aulę zapełniła licznie publiczność.

Otworzył posiedzenie w zastępstwie arcyksięcia-protektora prezes Akademii St. hr. Tarnowski, który powitawszy zebranych podniósł pomyślny rozwój Akademii. Fundacya Jerzmanowskich wejdzie w życie już w roku 1915. Wielki zapis (1.500.000 K) senatora Maleszewskiego zapisuje imię tego fundatora na pierwszem miejscu wśród dobrodziejów Akademii. Budowa nowego domu Akademii ukończoną będzie w roku przyszłym. Pomieszczoną w nim zostanie biblioteka, czytelnia, muzeum archeologiczne i przyrodnicze.

W końcu wspomniał hr. Tarnowski, że przed 40 laty, 7-go maja 1873 r. odbyło się pierwsze posiedzenie Akademii. Z założycieli Akademii, wśród których były takie osobistości, jak Majer, Szujski, Dunajewski, Klaczko, Kremer, Bielowski, Dietl, Fredro itp., żyje jedynie Antoni Małecki (i St. Tarnowski — Przyp. Red.) „Wspomnianym tych mężów — zakończył mowca — z wdzięcznością i czcią się pochylamy, pobudzeni do tego, że posiedzeniem dzisiejszem, bo Akademia pozostała wierną ich duchowi i nie zboczyła z drogi". (Huczne oklaski).

Hr. Tarnowski odczytał następnie nagrody udzielone przez Akademię.

Sprawozdanie sekretarza.

W zastępstwie sekretarza generalnego Akademii prof. Bolesława Ulanowskiego profesor Kazimierz Morawski na wstępie swego sprawozdania rocznego poświęcił wspomnienie żałobne zmarłym w roku ubiegłym członkom Akademii: Józefowi Hamplowi w Budapeszcie, Zygmuntowi Winterowi w Pradze, Henrykowi Struvemu znakomitemu filozofowi polskiemu, Wiktorowi Czermakowi, historykowi, Edwardowi Strasburgerowi botanikowi, Augustowi Witkowskiemu filozofowi, Franciszkowi Kamieńskiemu botanikowi i Henrykowi Kadyemu profesorowi anatomii na uniwersytecie lwowskim.

Przechodząc do sprawozdania prof. Morawski wspomniał, że zapis śp. senatora Maleszewskiego będzie zrealizowany w ciągu roku bieżącego, że roczny przybytek z tego źródła dojdzie do kwoty koron 70.000.

W roku ubiegłym zrealizowane zostały legat ś. p. Felicyana Faleńskiego w wysokości 40.000 kor. nom. wart. oraz reszta z legatu ś. p. Nestora Bucewicza. Nadto Książę Adam Czartoryski złożył 25 000 kor., jako fundusz „Książąt Adama i Witolda Czartoryskich" z przeznaczeniem odsetek na potrzeby Biblioteki Polskiej w Paryżu.

Z nowych legatów do zanotowania są trzy, jeszcze nie zrealizowane, każdy na kwotę 10.000 rubli; a to Dra Hasewicza i ś. p. Białosukni na ogólne cele Akademii a ś. p. Wiśniewskiego na wydawnictwa historyczne. Nadto uczynione zostały inne jeszcze legaty, z nich jeden bardzo poważny, których na razie się nie wymienia, bo ich realizacya albo jest niepewna, albo nie prędko nastąpi.

Oprócz fundacyi im. Jerzmanowskich — została ukonstytuowana fundacya ś. p. Dra Michała Zieleniewskiego na publikacye balneologiczne. Fundusz ten wynosi obecnie 45.000 koron, a stanie się czynnym, kiedy dojdzie do kwoty 60.000 koron Przeznaczony jest na stypendya, o które ubiegać się będą mogli także uczniowie Akademii Sztuk Pięknych.

Prace naukowe pojedynczych Wydziałów i Komisyj rozwijały się w sposób jeszcze bardziej intenzywny, jak w roku zeszłym.

Nowy członek Akademii.

Jako członek-korespondent przyjętym został na wydział matematyczno-przyrodniczy dr. Adolf Beck, profesor fizyologii na uniwersytecie lwowskim.

* * *

Zakończył uroczystość odczyt prof. Oswalda Balzera o „Unii horodelskiej".

Morderstwo ks. Druckiego-Lubeckiego.

Dostawiony do więzienia ordynat Jan bar. Bisping, umieszczony został w oddzielnej sali, typu pojedynczych. Bar. Bisping jest ściśle izolowany, a widzenia się jego z bratem, żoną i plenipotentem odbywają się według ostatnich przepisów, mianowicie przez kratę, w obecności sędziego śledczego.

Uwięzienie bar. Bispinga pod zarzutem zabójstwa dotknęło najbardziej jego matkę, panią z Hołyńskich Bispingową, siostrzenicę znanej patryotki-obywatelki Emilii Platerówny. Małżonka aresztowanego znosi cios mężnie, będąc pewna, że straszny ten epizod zakończy się szczęśliwie. Przyjaciele i znajomi uwięzionego twierdzą, że przestrzegał on pilnie wszystkich praktych religijnych.

Jak wielkie wrażenie wywołał fakt zaaresztowania B., stwierdza okrzyk jednego ze znajomych aresztowanego: „Jeśli Bisping w istocie zamordował, to nie wierzę już w niczyją uczciwość i chyba pozostaje tylko wynieść się do Afryki między dzikich!"

Władze sądowe w dalszym ciągu prowadzą dochodzenia w Teresinie, w celu wykrycia sprawcy zamachu, jakoby złodziejskiego na gabinet ś. p. Władysława ks. Druckiego-Lubeckiego. Na wieść o kradzieży zaraz zrodziło się przypuszczenie wśród ogółu, że pozostaje ona w łączności z morderstwem. — Fakty zdają się potwierdzać to mniemanie, bo przecież nie ulega wątpliwości, że głównym celem „gościa" nocnego było przejrzenie papierów, kryjących się w biurku, a zatem usunięcie jakichś dokumentów kompromitujących. Bardzo należy wątpić, czy złodziej zawodowy byłby ryzykował eskapadę do tak głośnego Teresina i zaplątanie się w proces o morderstwo, czego nie byłby uniknął, gdyby schwytano go na uczynku. — Poza tem wszystkie okoliczności włamania świadczą, że tajemniczy osobnik był znakomicie z terenem obeznany i gospodarował, jak u siebie.

Nauka, Literatura, Sztuka.

„**Tygodnika rolniczego**" organu Towarzystwa rolniczego krakowskiego pod redakcyą Stanisława Jasińskiego wyszedł świeżo numer 18 i zawiera następujące, bardzo aktualne artykuły: W sprawie sposobów tępienia pchełki ziemnej, przez J. Gabryla. — O dojeniu krów przez J. Neumana. — Czem żywić karpie i liny w roku bieżącym przez Seweryna Wiśniewskiego. — Piśmiennictwo, przez Dra Stanisława Rostworowskiego i Dra Jana Włodka. — Z praktyki gospodarskiej i inne.

Dział ekonomiczny.

CENNIK ZIEMIOPŁODÓW. Kraków 2 maja b. r. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 21·50 do 23·— czerwona i żółta —·— do —·—, uszkodzona —·— do —·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 18·80 do 19·80, uszkodzone —·— do —·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień browarny —·— do —·— na krupy 17·— do 18·50, do siewu —·— do —·— owies do siewu (z opłatą akcyzową) —·— do —·— na paszę 19·80 do 21·—; proso —·— do —·—; jagły —·— do —·—; tatarka 17·— do 18·—; kukurudza 18·40 21·90; groch 24·50 do 35·—; fasola 23·— do 50·—; soczewica 44·— do 46·—; wyka 20·— do 24·— siano zwyczajne 9·60 do 11·—; koniczyna pastewna 12·— do 12·80; słoma 5·— do 6·—; rzepak zimowy —·— —·—; kminek krajowy 64·— do 70·—, holenderski 80·— do 84·—; koniczyna nasienna czerwona 140.— do 220. - biała —·— do —·—; tymotka nasienna 44·— do 50·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki 6·50 do 7·50; jaja kopę 3·70 do 4·10; masło za 1 kg. 3·— do 3·20; ser —·60 do —·70; mleko zbierane za 1. —·24 do —·26, niezbierane —·28 do —·30

Nowy namiestnik Galicyi.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 4 maja.)

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, nominacya radcy Ustyanowskiego na tymczasowego kierownika namiestnictwa jest już zapewniona. Obejmie on urzędowanie w połowie maja i przeprowadzi wybory do Sejmu. Po wyborach, ustąpi miejsca min. Zaleskiemu, który jest już na to stanowisko desygnowany i jak słychać, je przyjął.

KU WOJNIE.

Stan wyjątkowy w Bośni i Hercegowinie.

Serajewo. (T. B.) W całej Bośni i Hercegowinie ogłoszono z dniem dzisiejszym stan wyjątkowy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiadomość, ogłoszona o 12 w południe o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego w Bośni i Hercegowinie, wywołała sensacyę. Oficyalne obwieszczenie szefa krajowego w Sarajewie, znosi wolność stowarzyszeń, wolność prasy i zaprowadza ostrą cenzurę pocztową.

W najbliższych dniach, jak twierdzą w kołach politycznych, stan wyjątkowy zostanie rozszerzony na Dalmacyę, Kroacyę i Slawonię. Dzisiaj był w tej sprawie na audyencyi u cesarza węgierski minister sprawiedliwości.

Nie zwlekać!

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Berlina donoszą, że ogólne usposobienie ludności i opinii publicznej niemieckiej oświadcza się za tem, aby Austrya nie zwlekała, ale bezwłocznie, nie czekając na poniedziałkowe posiedzenie reunionu ambasadorów wkroczyła zbrojnie do Czarnogóry.

Oficyalne oświadczenie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Fremdenblatt" pisze: Biuro Reutera donosi, że oczekiwane z takiem naprężeniem posiedzenie ambasadorów w Londynie nie powzięło żadnych faktycznych uchwał. Delegat czarnogórski, Popowicz, przedłożył formułę, która miałaby dać wyraz zapatrywaniu mocarstw na obecną sytuacyę, licząc się z ich życzeniami co do Skadaru, a zarazem miała uczynić zadość dążeniom Czarnogóry. Wedle opinii sfer miarodajnych w Wiedniu, projekt ten nie będzie jednak w stanie zmienić obecnej sytuacyi.

Wspólna Rada ministrów, która się odbyła wczoraj, wykazała zgodność zapatrywań wszystkich ministrów co do wytycznej dalszej polityki zagranicznej. Odpowiedź Czarnogóry tem mniej może być dla monarchii zadowalniającą, że porusza ona sprawę północnej i północno-wschodniej granicy Albanii, jakkolwiek kwestya ta ostatecznie i nieodwołalnie została już rozstrzygnięta. Niema też absolutnie mowy o jakichkolwiek terytoryalnych odszkodowaniach dla Czarnogóry. Nad tą sprawą zupełnie się nie będzie dyskutowało.

Włosi za wojną.

Medyolan. (Tel. wł.) Pisma włoskie w półoficyalnych oświadczeniach zaznaczają zgodę Austro-Węgier z Włochami i zapowiadają akcyę zbrojną przeciw Czarnogórze na najbliższe godziny.

Oba mocarstwa zajmą Albanię i wystąpią przeciw Essadowi baszy.

Pogotowie floty włoskiej.

Rzym. (Tel. wł.) „Giornale d'Italia" donosi, że sześć okrętów wojennych i trzy torpedowce otrzymały rozkaz wyjazdu do Brindisi. Zabrały one prowiant na sześć tygodni. Trzy dalsze okręty wojenne stoją w pogotowiu do wyjazdu.

Echa z Bałkanu.

Zwołanie czarnogórskiej skupczyny.

Cetynia. (T. B.) (Z urzędowego źródła czarnogórskiego). Rząd w porozumieniu z koroną postanowił zwołać skupczynę na nadzwyczajną sesyę na przyszły czwartek.

Walki w Albanii.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Südslav. Corr." donosi z Konstantynopola, że według nadeszłych tam wiadomości, wojska Dżawida baszy stoczyły krwawą walkę z albańskimi katolikami, mieszkańcami gór. Wojska tureckie cofnęły się i spaliły po drodze całą okolicę.

Przeciw Essadowi baszy.

Medyolan. (Tel. wł.) „Secolo" donosi, że w wielu albańskich okręgach cywilni gubernatorzy oświadczyli się przeciw Essadowi baszy, w czem popiera ich ludność.

Optymizm francuski.

Paryż. (Tel. wł.) Sytuacyę oceniają tu ciągle optymistycznie i sądzą, że Czarnogóra zadowoli się odszkodowaniem. Stanowisko Włoch, którego się król Mikołaj nie spodziewał, zrobiło silne wrażenie w Czarnogórze. Także brany jest pod uwagę fakt, iż Anglia przynajmniej moralnie poprze Austryę i Włochy.

W sprawie rokowań pokojowych.

Cetynia. (T. B.) Zastępcy mocarstw wręczyli wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych zawiadomienie w sprawie rokowań pokojowych, identyczne z zawiadomieniem rządów innych państw bałkańskich.

Belgrad (T. B.) Prezydent gabinetu i minister spraw zagr. Pasicz oświadczył wczoraj przy przyjęciu zawiadomienia mocarstw o rokowaniach pokojowych, że Serbię będą zastępowali ci sami delegaci, co przy ostatnich rokowaniach pokojowych w Londynie i dodał, że porozumie się ze sprzymierzeńcami.

Konstantynopol. (T. B.) Porta dotąd nie dała odpowiedzi na notę mocarstw.

Jak słychać Hakki basza jeszcze nie zawiadomił, czy zechce jako przewódca tureckiej delegacyi pokojowej fungować.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 4 maja.)

Koło sejmowe.

Lwów. (T. B.) Posiedzenie Koła sejmowego polskiego odbędzie się we środę dnia 7 b. m. o g. 10 rano, a posiedzenie lewicy sejmowej we wtorek d. 6 b. m. o g. 4 popoł.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z parlamentarnych kół donoszą, że dzisiaj nadszedł do sekretaryatu Izby poselskiej telegram Dra Sylwestra, aby na czwartek 15 b. m. zwołać posiedzenie parlamentu. Konwent seniorów zbierze się 14 b. m.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Mimo niepomyślnych wiadomości politycznych usposobienie giełdy było dosyć spokojne.

Stan oblężenia na wyspach Egejskich.

Ateny. (T. B) Dziennik urzędowy ogłasza dekret zaprowadzający stan oblężenia na wyspach morza Egejskiego, okupowanych przez Grecyę.

Prawica przeciw rządowi rosyjskiemu.

Petersburg. (Tel. wł) Członkowie prawicy odbyli posiedzenie, na którem oświadczyli się przeciw polityce bałkańskiej rządu rosyjskiego.

Jeszcze uczta słowiańska.

Petersburg. (Tel. wł.) Pod przewodnictwem gen. Skugarewskiego odbyła się tu t. zw. „uczta słowiańska". Jeden z mowców odczytał wiersz, pełny takich obelg pod adresem Polaków w Austryi, że nawet wśród uczestników uczty rozległy się protesty. Mocno wojowniczą mowę wypowiedział Wergun. Do przywódcy Albańczyków, Essada baszy, zebrani wysłali telegram z pozdrowieniem i powinszowaniem (!).

Z za kulis „Nowego Wremia".

Petersburg. (Tel. wł.) Pomiędzy „Nowem Wr." a „Rieczą" wre polemika, wywołana przez b. współpracownika „Now. Wr." byłego członka zarządu i referenta Towarzystwa akcyjnego „Nowoje Wr." Sniesarewa, ulubieńca zmarłego w r. z. Suworina (ojca). Suworinowie (synowie) usunęli Sniesarewa z redakcyi i posady w Towarzystwie akcyjnem, ten zaś wydał broszurę, w której sam przyznając się do brania łapówek, wymienia „dary", otrzymywane przez Suworinów od rządu i od przedsiębiorców miejskich i innych. Odpowiadając na broszurę „Nowoje Wr." oświadczyło, że łapówki brał wyłącznie Sniesarew, redaktorowie zaś i wydawcy „Now. Wr." nawet nie wiedzieli o tem. Wobec tego „Riecz" w numerze ostatnim przytacza dowody na to, że Suworinowie wyśmienicie byli powiadomieni o sprawkach swojego współpracownika.

Zatonięcie okrętu.

Londyn. (Tel. wł) Z Nowego Jorku donoszą, że parowiec „Concordia" zderzył się na Mussissipi z drugim okrętem i zatonął. — Zginęło 25 osób.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Stanisław Drohojowski z Czorsztyna, Zygmuntowie Trojanowscy z Warszawy, Radca Dworu Jan Franke ze Lwowa, Dyr. Jan Sikorski z Rożnowa, Aleksandrowie Petrokońscy z Petersburga, Tekla Krzysztofowiczowa z Karapczyjowa, Fabian Zorski z Częstochowy, Antoni Byczkowski z Piotrkowa, Mieczysław Krąkowski z Łaz (Król. Polskie), Eugenia Olszewska z Zakopanego, Dr Paweł Jankowski z Lublina, Gustaw Włodek z Ekaterynosławia, Sabina Slaska z Królestwa Polskiego, Augustowie Fulde z Radomia, Karol Chodera z Pragi, Hermena Baartolela-Faille z Berlina, Karol Lewicki ze Lwowa, Antoni Czerwiński z Kijowa, Gustaw Doller z Wiednia, Marya Kleniewska z Kluczkowic (Król. Polskie), Tadeusz Hiż z Warszawy, Wacław Kalicińki ze Lwowa, Leon Maschler z rodziną z Wrocławia.

HOTEL ANGIELSKI PIERWSZORZĘDNY przy ulicy Warszawskiej l. 7 w pobliżu Pomnika Jagiełły i Akademii Sztuk Pięknych. Pokoje od 3 K 50 h na dobę. Elektryczne oświetlenie. Centralne ogrzewanie Lift. Usługa pierwszorzędna.

Henrykowie Węgliński z Hrubieszowa (Lubelskie), Konstantowie Morawscy z Sokołowszczyzny, Maryanowie Myszkowscy z Krzepic, Władysławowie Kowalscy z Zamościa, Karolowie Jakubowscy z Żurowina, Leonard Jabłoński z Lubartowa, Prof. Charles Butticaz z Genewy, Dr Henryk Doepfner z Lugano, Karol Negri z Medyolanu, Józef Hammerschlag z Pragi, Eugeniusz Eulenstein z Moskwy, Karol Herbert z Monachium, X. Antoni Babecki z Kleczewa, Jerzy Hofmann z Ciechanowa, Oskar Olma z Bielska.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 2 maja 1913 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	118 —
Franki papierowe	95 25	96 —
20-to frankówki w złocie	19 —	19 20
Dolary amerykańskie	492 —	497 —
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	— —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	91 —	91 50
4% " " " "	82 50	83 —
4½% Listy zastawne Banku kraj.	92 —	93 —
4% Listy zastawne Banku kraj.	84 50	85 50
4% Listy zast gal. Tow. kred. z. nieok.	96 —	97 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	90 —	90 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	83 50	84 50
4% " " " " " 52-let.	93 —	94 —
4½% List. zast. Banku gal. dla h. i prz.	— —	96 —
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	95 75	96 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	84 —	85 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	82 40	83 40
4% Pożyczka miasta Krakowa	81 75	82 75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	90 —	90 50
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	— —	— —
4% Obligacye kolejowe	82 —	82 50
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	645 —	650 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	405 —	410 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	515 —	520 —
Publiczne zapisy długu.		
4⅕% wspólna renta papierowa	85 75	86 25
4⅕% wspólna renta srebrna	85 75	86 25
4% renta koronowa austryacka	83 75	84 25
4% renta koronowa węgierska	81 50	82 —
4% renta austryacka w złocie	105 —	105 50
4% renta węgierska w złocie	101 —	101 50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum etnograficzne otwart jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

DODATEK LITERACKO-SPOŁECZNY.

Tanie kuchnie chrześcijańskie. Obiady S. Samueli.

Wśród mnóstwa problemów, jakie nastręcza współczesne życie po miastach, jednym z najważniejszych, że tak się wyrażę podstawowych, jest problem odżywiania się klasy robotniczej i wogóle uboższej ludności.

Podczas, gdy zarobki wzrastają bardzo nieznacznie, to środki żywności, ubranie, mieszkania, jednem słowem wszystko drożeje w sposób tak gwałtowny, że nawet najpracowitszym i najoszczędniejszym rodzinom przychodzi w tych czasach niesłychanie trudno związać koniec z końcem. I jeżeli trudno wyżywić się rodzinom, to cóż dopiero ludziom nieżonatym ze sfery pracującej, czeladnikom, terminatorom, praktykantom sklepowym i t. d., a wreszcie tej całej rzeszy proletaryatu, który, niby ptacy niebiescy, żyje z dnia na dzień, nie mając możności stworzenia sobie trwalszych podstaw bytu.

Proletaryat polski znany jest ze swej wstrzemięźliwości w jedzeniu. Czy to chłop nasz, czy robotnik, pomimo ciężkiej pracy fizycznej na odżywienie się wydaje bardzo mało i tem bije nieraz w walce konkurencyjnej robotnika niemieckiego lub amerykańskiego. Niestety jednak, ta wstrzemięźliwość wywołana oszczędnością i niedbalstwem o swoje zdrowie, a raczej nieświadomością złych skutków niedostatecznego odżywiania się, sprawia, że nasz robotnik stosunkowo jest słaby fizycznie i staje się zbyt prędko niezdolnym do pracy. Przytem jest pewnikiem stwierdzonym, że człowiek, ciężko fizycznie pracujący, a źle odżywiony, ma wielką skłonność do alkoholu, który w dodatku fatalniej oddziaływa na żołądek pusty, niż pełny. Plaga alkoholizmu, trapiąca nasz proletaryat, zmniejszy się niezawodnie, gdy będzie on hygieniczniej i obficiej się odżywiał.

Biorąc to wszystko na uwagę, „Polski Związek niewiast katolickich" w Krakowie *) podjął w 1903 roku myśl założenia tanich kuchen chrześcijańskich, umożliwiających najuboższym nawet ludziom zjedzenie ciepłego, a smacznie ugotowanego, choć skromnego obiadu i wypicia kubka gorącego mleka, lub herbaty.

Tanie kuchnie chrześcijańskie mają jednak nietylko tę zasługę, że dostarczają taniego pożywienia, lecz i tę również, iż odciągają pewną liczbę ludzi, czy to robotników, czy starszych terminatorów od szynku, który, przed założeniem tych kuchen, był najczęściej jedynem miejscem, gdzie mogli się oni posilać w czasie krótkiej przerwy obiadowej. Czem zaś jest szynk wogóle, a w szczególności krakowski, utrzymywany z reguły przez żyda — nad tem chyba niema potrzeby się rozwodzić. Z tego więc względu, jako też z powodu, że napoje wyskokowe są w nich wykluczone, stanowią tanie kuchnie chrześcijańskie jeden z ważniejszych czynników ruchu abstynenckiego w Krakowie.

Powołanie zaś do życia przez „Związek" taniej kuchni studenckiej, jest czynem w całem znaczeniu tego słowa dobrym. Kto zna stosunki naszej uczącej się młodzieży, ten przyzna, że przyczyną, dla której ta młodzież jest tak słabo rozwinięta fizycznie, w porównaniu do młodzieży innych krajów, — jest jej niedostateczne odżywianie. Tłumy biedaków garną się u nas do nauki, zdobywając ją literalnie o głodzie i chłodzie. To też każdy, co w jakikolwiek sposób ułatwia byt tej młodzieży, oddaje temsamem rzetelną przysługę społeczeństwu. Bo jeżeli który naród, to my, żyjący tylko nadzieją, opierać ją musimy na naszych następcach, jacy wyrosną z młodego pokolenia.

Wprawdzie takie kuchnie powstały w Warszawie o jakie 30 lat wcześniej, w Krakowie jednak dopiero „Pol. Związkowi Niewiast kat." udało się stworzyć instytucyę, której dziesięcioletnią egzystencya i ciągły rozwój świadczą o jej potrzebie i żywotności.

W Krakowie czyniono już dawniej próby z taniemi kuchniami, lecz dla rozmaitych przyczyn nie dały one pomyślnych wyników.

Przypatrzmy się teraz, jak wygląda w świetle cyfr działalność tanich kuchen chrześcijańskich w naszem mieście.

* * *

Z pierwszego drukowanego sprawozdania „Pol. Związku Niewiast kat.", obejmującego rok 1906, dowiadujemy się, że tanie kuchnie chrześcijańskie, założone w 1903 roku ukonstytuowały się, jako sekcya „Związku" dopiero w styczniu 1906 r. Inicyatorką tych kuchen była, pełna zasług pierwsza prezesowa „Związku", ś. p. hr. Jadwiga Rostworowska.

W roku sprawozdawczym czynne były 3 kuchnie: pod wezwaniem św. Antoniego założona w r. 1903, pod wezwaniem św. Stanisława, zał. w r. 1904 i pod wezwaniem św. Kazimierza zał. w r. 1905. Kuchnie te wydały w tym roku: 130.072 całych obiadów, 3.130 półobiadów, 83.438 herbat czystych, 29.119 herbat z mlekiem, 5.053 herbat z cytryną, 42.513 kromek chleba, 52.111 bułek i 11.815 porcyj mleka.

Przychód ogólny z tych kuchen za rok 1906 wynosił 32.936 K (halerze opuszczam), rozchód zaś tylko — 31.142 K, skutkiem czego do kasy głównej „Związku" oddano 1.794 K.

Tu nasuwa się mimowoli uwaga, że taka nadwyżka dochodów nad rozchodem w tanich kuchniach jest objawem wcale niepożądanym. Niezawodnie zasługuje na uznanie fakt, że administracya tych kuchen stara się postawić je tak, aby obchodziły się bez zewnętrznej pomocy, ale też nie wypada, aby dawały one dochód, wszelka bowiem jego nadwyżka nad dochodem powinna być na cele takich kuchen, a nie na cele „Związku" spożytkowaną. Taka nadwyżka winna być użytą na polepszenie jakości, czy ilości jadła w kuchniach, co zdaje się leżałoby w intencyi, dla której tanie kuchnie powołano do życia. Na deficyt w tanich kuchniach nietylko można, ale nawet trzeba być przygotowanym.

W pięć lat później, t. j. w r. 1911, „Związek" utrzymywał już pięć kuchen *)

Wydały one w tym roku. obiadów 412.736, półobiadów 14.886, herbat czystych 163.904, herbat z mlekiem 83.259, herbat z cytryną 22.735, chleba kromek 280.187, bułek 71.857, mleka porcyj 67.934, kawy porcyj 7.810, święconych 333 i wilij 286.

Dochód ogólny z tych kuchen wynosił w r. 1911 115.986 K, rozchód 111.571 K. I znów w tym roku nadwyżkę w kwocie przeszło czterech tysięcy koron oddano do kasy głównej.

Zestawiając dane cyfrowe z tych sześciu lat, t. j. od 1906 do r. 1911, przychodzimy do liczb wprost kolosalnych. Nie chcąc zbytnio nużyć uwagi czytelnika suchemi zestawieniami, zaznaczam jedynie, iż w tym czasie tanie kuchnie chrześcijańskie, utrzymywane przez „Polski Związek Niewiast katolickich" w Krakowie, wydały:

całych obiadów — **1,886.156**
pół obiadów — **62.325**

co czyni przeciętnie na rok 314.359 1/3 obiadu i 10.387 1/2 półobiadu.

Olbrzymie ilości kromek chleba, bułek etc. odpowiadają oczywiście tym cyfrom.

Przeglądając sprawozdanie tanich kuchen z lat wymienionych, uderza nas stosunkowo wielka ilość skonsumowanej przez ich stołowników herbaty czystej, chociaż różnica w cenie między nią, a herbatą z mlekiem jest mała, różnica zaś w pożywności wielka. Herbata czysta bowiem kosztuje 2 h, a z mlekiem tylko 4 h. Być może jednak, że i ta różnica w cenie wpływa na mniejsze spotrzebowanie herbaty z mlekiem. Koniec końców, druga n. p. tania kuchnia sprzedała w 1906 r. czystej herbaty 31.310 porcyj, a z mlekiem tylko 14.993, zaś w 1911 r. 68.811 i 40.689 porcyj.

Mała jest także, stosunkowo, konsumcya mleka, bo n. p. ta sama kuchnia na 68.814 porcyj czystej herbaty sprzedała tylko 33.373 porcyj mleka, zaś w kuchni trzeciej (pod wezwaniem królowej Jadwigi) stosunek ten był 40.713 i 2.934. Młodzież, uczęszczająca do taniej kuchni studenckiej pod wezwaniem św. Jana Kantego, lepiej umie ocenić pożywność mleka, bo w r. 1911 spożyto tamże na 35.435 porcyj herbaty czystej 35.857 porcyj herbaty z mlekiem i 29.726 porcyj samego mleka.

Jedzenie w tanich kuchniach posiada dwie zalety: ugotowane jest niezmiernie czysto i jest bajecznie tanie. Kto przy obecnej drożyźnie może dać na obiad za 20 h. sporą salaterkę rosołu, lub jakiejś zupy i kawałeczek mięsa lub kiełbasy z przyzwoitą porcyą ziemniaków, albo kapusty z grochem, albo fasoli, albo kaszy i z dodatkiem kromki chleba — ten zaiste umie znakomicie się gospodarzyć. Trzeba przytem dodać, że herbata w tanich kuchniach jest zupełnie znośna i dostatecznie ocukrzona, a mleko bez zarzutu.

Zachodzi jednak kwestya, czy to jedzenie jest ilościowo wystarczającem, t. j., czy robotnik lub terminator, zjadłszy obiad w taniej kuchni, czuje się rzeczywiście posilonym, czy też tylko chwilowo uspokoił uczucie głodu. Zważywszy obecnie panującą drożyznę produktów, nie sposób przypuścić. aby było możliwem dać za 20 halerzy taki obiad, w dodatku z chlebem, który naprawdę mógłby kogoś pożywić, *nb.* jeżeli prowadzi się tanie kuchnie w myśl zasady, aby same się opłacały.

Otóż — mojem zdaniem — byłoby lepiej, aby ceny obiadów, względnie mleka i herbaty z mlekiem, zostały cokolwiek podwyższone, a równocześnie porcye zwiększone, tak, aby stołownik taniej kuchni, opuszczając jej progi, czuł się posilonym. Przypuszczam, że na takiej reformie znacznie zyskałaby popularność tanich kuchen chrześcijańskich, na której „Polskiemu Związkowi Niewiast kat" niezawodnie zależy.

* * *

Frekwencya w tanich kuchniach stale wzrasta, jak to powyżej przytoczone cyfry wykazują. Pomimo tego jednak nie można twierdzić, aby wśród najuboższej ludności Krakowa były one tak popularnemi, jak na to zasługują.

Są tego dziwnego napozór objawu rozmaite przyczyny a jednę z nich jest uprzedzenie, jakie przeciw nim żywią te właśnie warstwy ludności, ponieważ są instytucyami napoły dobroczynnemi. Brzmi to jak paradoks, ale tak jest w istocie. Dbający o swą opinię lepszy robotnik, wstydzi się iść do taniej kuchni aby się nie stać pośmiewiskiem kolegów, którzy są o tyle lepiej sytuowąni, że nie są zmuszeni tam się odżywiać. Woli on nie jeść obiadu a byle czem pożywić się w szynku, bo wtedy nikt mu zarzucić nie może, iż z cudzej łaski korzysta.

Jestto zapewne śmieszność ludzka, ale trzeba się z nią liczyć, mając dobro sprawy na oku. I dlatego panie zajmujące się z godnym najżywszego uznania zapałem i poświęceniem taniemi kuchniami, powinnyby się starać być jak namniej widocznemi dla stołowników tychże kuchen. Ich obecność na dyżurach i bezpośrednie stykanie się ze stołownikami wpływu na tych stołowników onieśmielająco i często zniechęca do odwiedzania tanich kuchen chrześcijańskich. Wyrobnik nie lubi, aby świadkiem jego ubogiego posiłku był ktoś stojący od niego o wiele wyżej socyalnie.

Powyższa uwaga, podyktowana jedynie gorącem uznaniem dla idei tanich kuchen chrześcijańskich, w niczem nie zmniejsza ogromnych zasług tych pań z „Pol. Związku Niewiast kat.". które przy ich prowadzeniu tyle sobie rzetelnych trudów zadają.

Obecnie przewodniczącą sekcyi tanich kuchen jest p. Popielówna, a dzielnie jej dopomagają pp. Janiszowska, Komornicka, Paygertowa, Stocka-Sosnowska i Rychłowska.

Zasługi tych pań, jakoteż i ich poprzedniczek w sekcyi, są prawdziwie obywatelskie. Ocenić je musi każdy, co zapozna się bliżej ze sprawą tanich kuchen chrześcijańskich, będących jednem z naprawdę dobrych dzieł, jakich „Pol. Związek Niewiast kat." w Krakowie dokonał. Na szczególne zaś podniesienie zasługuje fakt tak rzadko u nas, w Polsce spotykany a mianowicie konsekwentna wytrwałość, jaką panie ze „Związku" okazują w prowadzeniu tych kuchen. W ich pracy widzimy nie „ogień słomiany" chwilowego zapału, lecz nieustanną, energiczną i świadomą celu pracę i zabiegliwość.

* * *

Dużo jest ludzi, którzy twierdzą, ze obecnie cuda nie dzieją się na świecie, a twierdzą tak, bo nie umieją, czy nie chcą patrzeć uważnie na życie, Zresztą słusznie Wieszcz powiada:

. . . . nie obaczysz cudu,
Miej serce i patrzaj w serce!

Kto np. przyjrzy się zblizka działalności osób, które przywdziały suknię zakonną, aby nieść pomoc duchową i materyalną bliźnim, ten przyzna, że napotyka się w niej nieraz rzeczy cudowne. Czyż nie jest cudowną taka żywotna organizacya, jaką stworzył św. Wincenty à Paulo, powołując do życia Siostry miłosierdzia, czyż nie jest cudowną taka istytucya misyonarzy, niosących światło prawdziwej wiary i rzucających nasiona cywilizacyi pomiędzy dzikie ludy, gdzie tak często krew przelewać muszą, czyż nie było cudownem takie poświęcenie się dla trędowatych Ojca Damiana, lub Ojca Beyzyma?...

Poza tymi jednak objawami cnoty heroicznej, która wywołuje imponujące swymi rozmiarami skutki, napotyka się w życiu codziennem cnoty ciche, ukryte, które w małym zakresie dokonywują rzeczy wprost cudownych.

Przykładów takiej cichej a dobroczynnej działalności dałoby się dużo przytoczyć. Jeden z nich mamy przed swemi oczyma w Krakowie i jemu pragnę parę słów poświęcić.

Przed laty pewna młoda zakonnica ze zgromadzenia SS. Felicyanek w Krakowie, imieniem Siostra Samuela, litując się nad losem biedaków, uczęszczających do szkół średnich, uprosiła u swej przełożonej pozwolenie, aby kilku z nich mogła dawać obiad z resztek, pozostałych od obiadu sióstr zakonnych. **Dziś**, po latach 38, **daje ona obiady przeszło 300 uczniom** gimnazyów, szkół realnych, seminaryum nauczycielskiego i t. d. Nawet słuchaczy uniwersytetu można spotkać między nimi.

Doprawdy, że trzeba do cudów zaliczyć możność obdzielenia tej gromady obiadami. S. Samuela bowiem żadnych stałych dochodów, przeznaczonych na te obiady, nie posiada. Żywi ona swych pupilów tylko z jałmużny, która, każdej chwili może zawieść, choć nie zawiodła jej dotąd.

W S. Samueli tkwi, jak we wszystkich prawdziwych synach i córkach wielkiego Świętego z Assyżu, cząstka Jego ducha. Ich nietroszczenie się o jutro możnaby nazwać — z ludzkiego punktu widzenia — rodzajem lekkomyślności. Oni przecież, ufając w Opatrzność i zastępstwo swego Patryarchy, są pewni, że gdy chodzi o nakarmienie łaknących biedaków, nie zebraknie im potem środków.

Trzeba pójść na ulicę Smoleńsk, gdzie w małym do klasztoru SS. Felicyanek należącym budyneczku — dawnej pralni — S. Samuela urządziła swą bezpłatną jadalnię i przypatrzeć się, gdy wygłodniałe zastępy napływają tam w godzinach południowych na posiłek, aby ocenić dobrodziestwo, jakie ta przezacna osoba czyni uczącej się młodzieży. Ci, z młodzieży, którzy przestępują progi tego gościnnego domku są przeważnie tak biedni, że nie codziennie mogliby sobie pozwolić na to, aby pójść na obiad do taniej kuchni chrześcijańskiej. A gdyby nawet mogli, to codzienny wydatek 20 halerzy stanowiłby dla kieszeni wielu z nich fatalne obciążenie.

To też nic dziwnego, że młodzież uwielbia swą dobrodziejkę, która wymaga od niej wzamian za to, co dla niej czyni, tylko jednej rzeczy, a mianowicie, aby co miesiąc przystępowała do świętej spowiedzi. I to właśnie jest, prawdopodobnie przyczyną, że pewne sfery obryzgują jadem złośliwych a głupich drwinek „zupki" S. Samueli, której w ich oczach jest wielką winą, iż katolicką młodzież do katolickich praktyk religijnych nakłania.

Jakto wszędzie na świecie bywa, nie wszyscy z pupilów S. Samueli pamiętają o jej obiadach, gdy im się w życiu poszczęściło, gdy dobili się jakiegoś stanowiska w świecie. Ale zdarza się i przeciwnie.

Opowiadała mi pewnego razu S. Samuela, że jeden z młodzieńców, który jadał przez dłuższy czas jej obiady chodząc do gimnazyum, pierwsze pieniądze, jakie, zostawszy księdzem, zaoszczędził przysłał jej w podarunku.

— Gdyby nie ta jałmużna — mówiła do mnie nieoceniona karmicielka młodzieży — nie wiem, cobym musiała zrobić, bo właśnie znalazłam się bez grosza. Za te zaś pieniądze zakupiłam rozmaitego prowiantu, jak ziemiaków i kapusty i t. p. na zimę. Doprawdy Pan Bóg jest łaskaw...

Przy tych słowach okrasił dobrą, okrytą zmarszczkami twarz staruszki uśmiech, z jakim spotkać się można tylko u niewinnego dziecka, ktorego prostą a gorącą wiarę z pewnością posiadą ta przykładna córka św. Franciszka.

Jak wspomniałem wyżej, S. Samuela tylko dzięki jałmużnie *) jest w możności dawać obiady przeczło 300 biednym uczniom.

Rozmaite instytucye dobroczynne lub pojedyncze osoby, uprawniające dobroczynność na szerszą skalę, udają się ciągle do miłosierdzia publicznego — S. Samuela nigdy tego nie czyni. Wprawdzie otrzymuje ona od czasu do czasu jakąś subwencyę, to od Arcybractwa Miłosierdzia, to od Rady miejskiej w Krakowie, to znów od którejś z instytucyj finansowych — ale są to wszystko dochody tak małe i tak przygodne, że nigdy nie może być pewną na początku miesiąca, czy przy jego końcu zdoła jeszcze dać obiady swym biedakom.

W takich warunkach byt tych obiadów ciągle jest niepewny. Pan Bóg pozwala nam, nawet każe oglądać się na Opatrzność, ale równocześnie wymaga od nas, abyśmy czynili wszystko, co leży w naszej mocy, dla zapewnienia dobrym dziełom trwałości.

Obowiązkiem jest tedy naszego społeczeństwa, zająć się obiadami S. Samueli i dać środki do kontynuowania tego dzieła tej dzielnej, dobrej i złote serce posiadającej Felicyance. Środki zaś dostarczone powinny być takie, aby dały temu dziełu, przez nią zapoczątkowanemu, możność istnienia nawet wtedy, gdy P. Bóg powoła do siebie po najdłuższem życiu tę wierną sługę dla odebrania nagrody za swe trudy, prace, troski i zabiegi. Bo w tych warunkach, co siostra Samuela, wątpliwem jest, aby jej następczyni zdołała żywić zgłodniałą rzeszę.

Społeczeństwo nasze, a w szczególności Kraków ma moralny obowiązek ulżeniu S. Samueli, u schyłku jej żywota, troski o dalsze istnienie studenckich obiadów. Każdy grosz na ten cel wydany ściągnie błogosławieństwo boże na dawców, bo ratując ciało od głodu, nieraz ratujemy także od zguby duszę.

J. T.

*) Stowarzyszenie to, założone w 1900 r., należy do najpożyteczniejszych zrzeszeń kobiecych w Galicyi i liczy w Krakowie około 400 członków. Posiada ono na prowincyi 5 kół. Prezesową jego jest Marya hr. Wodzicka, wiceprezesową p. Marya Turska, a sekretarką Dr. Marya Estreicherówna.

Celem „Związku" jest w myśl § 2 jego statutu, dopomagać członkom do gruntownego obznajomienia się z obecnymi prądami i potrzebami społecznemi, ze szczególnem uwzględnieniem miejscowych stosunków. Dalej zaś łączenie wszystkich polskich niewiast do wspólnej pracy nad społecznem odrodzeniem kraju ojczystego na podstawie zasad katolickich.

*) Jedną z nich, t. j. kuchnię przy ul. Garbarskiej, zwinięto w marcu tegoż roku, „chociaż nie wykazywała deficytu" — jak czytamy w sprawozdaniu „Związku" za rok pomieniony.

*) Wielkimi dobrodziejami S. Samueli są: Hr. Jadwiga Branicka, oraz hr. Stanisław Tarnowski i jego małżonka hr. Róża, ludzie dla których miłosierdzia chrześcijańskiego i dobroczynności trudno znaleść dość słów uznania.

„Ad limina apostolorum".

(Kartki z mojej włóczęgi).

Rzym, w kwietniu 1913.

Na gruzach starożytnego świata, wzniósł Rzym symbol nowej idei, jaka płynie z religil Chrystusa: Krzyż, aby temsamem zaznaczyć tryumf nie tylko wiary, ale i nowego życia, ponad tem, co się przeżyło w tysiącach lat »Romae antiquae«, a co wzniosło kolumnę światu i miastu: »in hoc signo vinces«.

Te ustawiczne wędrówki, jakie trwają blisko dwa tysiące lat do chrześcijańskiego Rzymu: »ad limina Apostolorum« — potwierdzają odwieczną tezę, że prawda zwycięża!

W Rzymie zwyciężyła wielka prawda nowej idei braterstwa i odrodzenia ludzkości; jej też składają hołd te tłumy, jakie przeciągają placem św. Piotra, ku świątyniom, które tutaj stworzyły kolebkę chrześcijaństwa, a zarazem »ultima Thule«, dla tych, którzy się ciągle pytają: »Quo vadis Domine?« — »ad limina Apostolorum«, aby tam od nowa zadokumentować, nie zwątpieniem, ale wiarą, że się nie skończyła wielka idea posłannictwa nowej religii, którą Rzym otoczył dzisiaj legendarną opowieścią o pierwszych jej męczennikach.

W Rzymie jest atoli, jak poetyzował wielki Horacy: »exegi monumentum«... kiedy do Melpomeny, wieczystej sztuki — pisał swą odę — nieśmiertelny pomnik rzymskiej przeszłości, która poprzez grecką kulturę nauczycielkę, dała światu kulturę nowego życia, formułujących się narodów — państw, do przeniesionej kolebki cywilizacyi Europy, gdzie z chrześcijaństwem, z zanikiem pogaństwa, pod wpływem Rzymu odradzała się ludzkość na przyszłe wieki.

Rzymowi zawdzięcza Europa to samo, co Rzym greckiemu niewolnikowi, gdy uczył synów Romy »Iliady«, a równocześnie geniusz łaciński, tworzył sobie »Eneidę« — gdy gędził mu kupiony pieśniarz romanse Safony, a tymczasem romantyk Owidyusz od »przemian« ku poezyi smętku i targania duszy, tworzył »pieśń nad pieśniami« w liryce rzymskiej, zarówno silnej, jak egipskie listy miłosne, a mocne duchem, który tryumfował ponad wielkim światem, zawładnąwszy, jak dziś Chrystyanizm kulturą (nie przeszłością!) nowego człowieka, nad barbarzyńcą „lesistej" Europy...

Wielki — a jedyny entuzyasta, szczery, Rzymu — przed Goethem i plejadą innych, Winckelmann powiedział: »Rom, glaube ich, ist die hohe Schule fur alle Menschheit", a ta »edle Einfalt, stille Grosse«, jaka przemawiała do Winckelmanna z nagromudzonych skarbów greckiej sztuki, do dziś dnia ją przechowuje »pantheon« rzymskiej kultury, przypominając na każdym kroku wielkość, której nie zdołają zatrzeć ni wieków burze, ni nowy świat życia na gruzach „starożytnej Romy".

Nim ktoś wejdzie do świątyni św. Piotra, lub „watykańskich muzeów", nim go zawiedzie religijna tęsknota za legendami w katakumby, wejdzie na wielkie „foro Romano", by tam „złożyć hołd przeszłości, tak cudnie zaklętej w resztki murów, gdzie wrzało życie, a dzisiaj tli się płomień wspomnień, oraz marzenie śni na kolumnie, minionej sławy Rzymu«, jak pisał któryś z współczesnych poetów polskich, kiedy poraz pierwszy „przebudził się po śnie wieków na »forum Romanum«...

Cóż mówią dzisiejszemu człowiekowi ruiny, na których rozegrał się niejeden dramat wielkiego społeczeństwa, padały słowa nowych haseł, a skromny obrońca, Cicero, dał światu wiekopomną, obok demostenesowskiej obronę: „Quonsque tandem abutere Catillina, patientia nostra?"

A życie? obok kultu bogów szalało, ażby znaleść ostateczny wylew w niedalekiem od forum „Collosseo", ruinach amfiteatru Flawiuszów, który mówi o gieniuszu sztuki, architektoniki i tej zbożnej, jaką przelała w ducha kultura, by mienić jej kult w religię; a świątnice stawiać bogom, jak w nierównie silnej mierze, wyrażonej sztuce-idei, w najwyższej formie czczonego bóstwa, które słuchało rytmu poezyi dramatycznej oraz cieszyło się wyrafinowaną walką na arenie, kiedy znudzony tłum wołał: „panem et circenses", a uradowany cezar, by nie tracić łaski ludu, słał przed niego tych, którzy z taką brawurą wołali: „morituri te salutant"... Ofiarne kozły wielkiej, wybujałej kultury przekwitającego życia Rzymu, bohaterowie, jacy ginęli dla uśmiechów i poklasków, jedynie w ofierze sztuce — — —

Włoski poeta, Carducci, gędził ruinom „foro Romano" w swej strofie:

„Salve, dea Roma, chinato a i ruderi,
„del foro, io segno con dolci lacrime,
„e adoro i tuoi sparsi vestigi,
„patria, diva, santa genitrice"...

„O cześć ci Rzymie, przed sławy kolumną,
„na wielkiem »foro« ze łzą w oku marzę,
„stąpam śladami — myślą wieków dumną,
„Ojczyzno! przed święte bogów ołtarze —

W tym wierszu odżyła w duszy „auzońskiego" poety nie zanikła cześć, jaką, by mickiewiczowskiemi słowy, w „Arce przymierza", chowa gieniusz poety, wyraz i syntezę dla tych ruin, a równocześnie gędzi hymn świata, jaki każdy wypowie Rzymowi, choćby mu nie starczyło rymu w tem, jak Goethe powiedział: „mit viel beredsamem Schweigen". — Kiedy nasz zachwyt mieni złote milczenie w okrzyk serca i duszy, gdy z poezyą wczucia się, patrzymy, w marzenia ruin« czy na »forum Romanum« czy w »Collosseum.«

Te dwie ruiny mówią najpotężniej starożytnością świetnego Rzymu, Cezarów, a i nam Polakom, nie obce, dzięki wielkiej księdze, jaką dał z bogactwem wżycia się w epokę i czas, Henryk Sienkiewicz w swem nowoczesnego człowieka dziele: »Quo vadis?« —

Krasiński mawiał, że Rzym jest mi jscem dla każdej »jasnej duszy«. Poeta, określając duszę »jasną« (tak dosadnie dobranym przymiotem) miał na myśli poezyę duszy człowieka, ilekroć dojrzy swem okiem to wszystko, co nam często słoni rzeczywistość — a jasność duszy odsłania... To też do Rzymu trzeba dążyć z pogodą, jak błękit włoskiego nieba — myśli i serca, aby nie zginęła dla oka jedna kolumna, dla której wieki pisały historyę, a na której oko jasnej duszy dostrzeże wdzięk czasu, której wielka sztuka użyczyła jak błękitowi jasności niebo, by nawet na gruzach, na ruinach, marzyła cudnie, cudnie — —

Słowacki, by nie zatracić wielkiej Polski, jaką tworzył w swym poemacie: „Król Duch", uciekał od tego wszystkiego, co zwie się rzeczywistością, aby się »zamknąć w marzeniach świątyni.«

Tak samo pielgrzym »ad limina apostolorum« zostawia swych utrapień troski w ojczyźnie, aby tutaj żyć słońcem i pogodą jasnego błąkitu, by obudzić w sobie nowego człowieka życia, który z wiarą w ideał braterstwa ludzkości przybywa na „piazza di San Petro", gdzie nie łka skarga, ale rozbrzmiewa się hymn „jasnej duszy"...

Zabytków posiada Rzym, czy bodaj nie najwięcej ze wszystkich miast Europy, ale ponad wszystko ostało się, by wydarte wiekowej pamięci »foro Romano«, »Collosseo«... a zdala od nich, by na przeciwnym biegunie myśli — kościół św. Piotra — owa „opoka, na której zbuduję kościół"...

Przez wieki, po gruzach, pamiątkach starożytnej Romy, to wielkie „refugium" nie grzesznika, ale „jasnej duszy".

Rzym, 28. IV. 1913, *M. J.*

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{100}{88}$ V 1913

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.
12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia, i Berlina.
3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełżca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.
3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.
4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.
5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
6·40 rano, p. osob. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełżca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.
6·52 rano, p. osob. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.
7·50 rano, p. osob. Nr. 16 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.
8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.
8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·46 rano, p. osob. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia: do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.
9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza przez Stróże. Połączenia: do Nowego Sącza, Stryja przez Podgórze-Płaszów, Chabówki, Suchej, Nowego Targu, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.
9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.
10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.
10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 15 V. do 30 IX.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.
1·15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.
1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.
1·52 po poł., p. osob. Nr. 48 B (od 1 V. do 30 IX., co niedzielę i święta) do Trzebini.
1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.
2·35 po poł., p. osob. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.
2·48 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.
2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.
3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza, (Orłowa od 15 VI. do 30 IX.)
3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.
5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.
5·50 po poł., p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.
6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Połączenia: przez Trzebinię, do Berlina.
6·55 wieczór, p. osob. Nr. 61V do Tarnowa.
7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.
7·44 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Karlsbadu.
7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów, Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.
8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·35 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Zaleszczyk, Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.
9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.
10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwangrodu Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.
10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia.
10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa. Połączenia: do Stróż, Jasła, Tarnobrzega, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.
11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Chyrowa, Sambora, Nowego Zagórza przez Stróże, Sianek, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.
2·07 po poł., p. osob. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
3·30 w nocy, p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Nowego Sącza.
4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 15 V. do 30 IX.), Nowego Sącza.
5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.
5·55 rano, p. osob. Nr. 46 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.
6·00 rano, p. posp. Nr. 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.
7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.
7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.
7·36 rano, p. osob. Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano, p. osob. Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Suchy, Żywca, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.
8·15 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Trzebini.
8·40 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu. Połączenia z Pragi, Ołomuńca.
8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwanina Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza, Szczucina.
9·35 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.
9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Wiednia, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.
11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.
12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX. co niedzielę, czwartki i święta) z Trzebini.
1·10 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.
1·25 po poł., p. osob. Nr. 4 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 V. do 30 IX.) i Nowego Sącza.
2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia z Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
2·20 po poł., p. posp. Nr. 6 ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Bielska.
2·45 po poł., p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca Opawy.
3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki
4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia, Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.
4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzeclawy (Lundenburga).
5·50 po poł., p. osob. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia (z Orłowa i Krynicy od 15 VI do 30 IX) Nowego Sącza, Jasła, Stróż, Szczucina.
6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.
6·25 wieczór, p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stróż, Jasła, Szczucina.
6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Ławoczne, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.
7·10 wieczór p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.
7·36 wiecz., p. posp. Nr. 1 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Sącza, Stróż, Jasła.
8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.
8·25 wieczór, p. posp. Nr. 102 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) z Zakopanego i Rabki.
8·50 wiecz. p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. w niedzielę i święta) z Trzebini.
9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia: z Sierszy wodnej.
9·24 wieczór, p. osob. Nr. 2 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Nowego Sącza, Szczucina, Wieliczki.
9·30 wiecz. p. osob. Nr. 15 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy, Sambora, Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic, Stróż, Szczucina.
9·45 wieczór, p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy.
10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.
11·05 wieczór, p. osob. Nr. 45 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, Wadowic przez Kalwaryę.
11·38 w nocy p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

LINIA
HAMBURG-AMERYKA

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędn. parowcami

Hamburg-Nowy York
Hamburg-Filadelfia
Hamburg-Kanada

Hamburg-Brazylia	Hamburg-środkow. Ameryka
Hamburg-La Plata	Hamb.-Wenezuela
Hamburg-Arabia	Hamburg Kolumbia
Hamburg Persya	Hamburg-Kuba
Hamburg-Afryka	Hamburg-Meksyko
Hamburg-Indie zac.	

Antwerpia-Kanada.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swych nowjor. parowcach

cztery klasy przewozowe

I kajuta, II kajuta, III klasa i międzypokład. Parowce Linii Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżnjących w kajutach, i także dla wychodźców.

O wyjaśnienia co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń I Körntnerstr., albo do jej agentur we Lwowie Gródecka 95, Czerniowce Herrengas. 16.

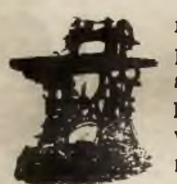
Kotwica (marka)
Syrup. Sarsaparillae
złożony środek przeczyszczający krew. Flaszka k. 6·60 i 7·50.

Kotwica-Liniment Capsici (marka) złożony
uzupełnienie do Pain-Expellera
z marką kotwica, — środek uśmierzający dla uśmierzania bólu przy przeziębieniu, reumatyzmie, głościec itd. Flaszka k. —·80, 1·40, 2·—

Z marką kotwicą żelaza Albuminat tynktura
przy beskrwistości i bledności.
Flaszka k. 1·40.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach albo wprost od dr. Richtera, apteka „Zum Goldenen Löwen“, Prag. I., Elisabethstr. 5.

Na raty!



najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

K. Pawłowski
Kraków, Rynek 18

dostawca wielu stowarzyszeń zarobk., Związku Urzędników państw. i Centrali Zakupu dla oficerów i urzędników.

Prawdziwe **berneńskie materyały**
na sezon wiosenny i letni 1913

Jeden kupon 3·10 m. dług na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelkę) wystarczający, kosztuje tylko	
	1 Kupon 7 Kor.
	1 Kupon 10 Kor.
	1 Kupon 15 Kor.
	1 Kupon 17 Kor.
	1 Kupon 20 Kor.

1 kupon na czarne ubranie wiz towe 20 kor. jakoteż materye na zarzutki, kostyumy turystyczne, jedwabne, kamgarny, materyały na suknie damskie itd. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku znany skład fabryczny sukna

Siegel-Imhof w Bernie, Morawa.
Próbki gratis i franco.

Korzyści klienteli prywatnej zamawiającej materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskutecznia się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego materyału.

Księgarnia Polska i skład nut
Fr. Eberta
w Krakowie
ulica Floryańska l. 35
stacya kolei elektrycznej.
Poleca swój obfity skład

KSIĄŻECZEK
do nabożeństwa
i książek dla dzieci i młodzieży
na nagrody szkolne.
Na prowincyę wysyła odwrotnie. 356 0

Wina
do Mszy Św. dostać można po cenie:
WINA stołowe l. po 70 h. — 80 h.
„ Tokaj l. po 1 K. 20 h. — 1 K. 40 h 2 K. — 3 K.
„ Assu słodkie l. po 5 K. — 7 K. w beczkach, a we flaszkach o 30 hal. drożej u
ks. Piotra Krawcz w Hanusowcach
Szepesmegye (Węgry).

Staruszka 89 letnia
bez jakiejkolwiek opieki i środków do życia prosi o wsparcie
Łaskawe datki przyjmuje Administracya „GŁOSU NARODU“ 123 0

System „Fluss“

C. i k. nadw. dostawca i arcyksiążęcy dostawca

Zygmunt Fluss, Kraków

nadworna sztuczna farbiarnia, apretura i chemiczna pralnia garderoby męskiej, damskiej i dziecinnej.

SPECYALNOŚĆ: chemiczne czyszczenie na sucho i farbowanie najdelikatniejszych sukien jedwabnych firanek, piór, kościelnych paramentów, szat liturgicznych i ornatów.

Ceny niskie i wyborne wykonanie ∴ Zlecenie z prowincyi szybko

W tym specyalnym dziale największa fabryka w Czechach, Galicyi, na Morawach i Śląsku

Własne składy fabryczne: w Krakowie I. przy ul. św. Krzyża L. 7 i II. przy ul. Karmelickiej 10.

Telefon 2427. Telefon 2427.

Proszę uważać na moją firmę z powodu nadużyć.

Zamówienia z prowincyi jak najszybciej



Zbudowano 240 organów. W Warszawie 4 organy

Organów i fisharmonium

z pedałem i bez pedału, dla kościołów, szkół i do użytku domowego, wszystkich systemów i stylów dostarcza pierwsza czeska fabryka c. i k. nadworny dostawca

Jan Tuček, Kutná Hora. Czechy Austr.

Od założenia w 1869 r. fabryka dostarczyła 240 organów i 6500 harmonium. Prospekty z ilustracyami organów, cenniki harmonium gratis i franco Płaca na dogodnych warunkach. Gwarancya od 3 do 5 lat.

Od r. 1878! Wszędzie chroniony, sławny i ulubiony środek domowy. Przy większych zamówieniach znaczny opust.

Aptekarza A. THIERRY'EGO BALSAM



Prawdziwy tylko z zieloną zakonnicą, jako marką ochronną. Prawnie chroniony. Każde podrobienie, naśladownictwo i odsprzedaż **innego balsamu** z łudzącemi markami będzie sądownie ścigane i surowo karane. Środek powszechnie znany ze swej najlepszej skuteczności przy wszystkich organach respiracyjnych, przy kaszlu, wyrzutach, chrypce, katarze oskrzeli, bolu w piersi, chorobie płuc, specyalnie przy influencyi, cierpieniach żołądkowych, zapaleniu kiszek i śledziony, braku apetytu, złem trawieniu, obstrukcyi, zewnętrznie przy bolu zębów i chorobach jamy ustnej, przy rwaniu w członkach, oparzelinach, wyrzutach skórnych etc. 12 małych lub 6 podwójnych flaszek, lub 1 duża spec. flaszka familijna K. 5·00.

Aptekarza **A. THIERRY'ego** prawdziwa **Maść centyfoliowa** zapobiega i uchyla zatrucie krwi. Czyni prawie zawsze bolesne operacye zbytecznemi. Znajduje zastosowanie: przy obrzmieniach piersi u kobiet brzemiennych, przy wstrzymaniu pokarmu, stwardnieniu piersi, czerwonce, ranach nóg, skaleczeniach, słonych wyciekach, spuchnięciu nóg, a nawet przy **próchnieniu kości**; przy ranach ciętych, kłótych postrzałowych, rżniętych i tłuczonych; służy do wyciągania obcych ciał, jak: ułamki szkła, skałki drewniane, piasek, śrót, ciernie itp.; przy wszystkich bolączkach, naroślach, karbunkułach, nowotworach, **a nawet przy raku**; przy zanokcicy, włóknie, pęcherzach, zranionych nogach, **sparzeliznach**, przy odleżeniu u chorych, przy czyrakach, wyciekach z uszu i jątrzeniu u dzieci etc., etc. Przesyłka tylko za poprzedniem wysłaniem należytości lub za pobraniem pocztowem. 2 słoiki kosztują K. 3·60. — — Otrzymać można w aptekach i en gros w drogueryach.

Należy adresować: SCHUTZENGEL-APOTEKE des A. THIERRY in PREGRADA bei Rohitsch.

Najlepsze chrześcijańskie źródło taniości !!

Dobre i tanie pierze
JOSIP BLAHUT DESENICE

1 Kilo nowego, szarego, dartego pierza K. 2 — lepszego K. 2·40, — półbiałego K. 2·80, — białego K. 4, — lepszego K. 6, puszystego, śnieżno-białego K. 8, — puszystego, szarego K. 6, 7 i 8. — puszystego, białego K. 10, — puchu z z piersi Kor. 12, — cesarskiego puchu K. 14, od 5 Kilo franko.

GOTOWA POSCIEL

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego nankinu, jedna pierzyna 180x120 cm. duża wraz z dwoma poduszkami, każda 80x60 cm. duża, dostatecznie napełniona, nowem, szarem, trwałem pierzem K. 16, — półpuchem K. 20, — puchem K. 24, — pojedyncze pierzyny K. 12, 15 i 16. — pojedyncze poduszki K. 3, 3·50 i 4, — pierzyny 180x140 cm. duże, K. 15, 18 20, — poduszki 90x70 cm. duże, K. 4·50, 5 5·50. — Piernaty 180x116 cm. duże K. 13, 15 i 18, — łóżka dziecinne, kapy na łóżka, sukna, pokrycia flanelowe, pokrycia pikowane, materace, i t. d. najtaniej, przesyłane za pobraniem opakowanie gratis, od 10 K. franko.

Józef Blahut w Deschenitz Nr. 45.
(Böhmerwald). Nieodpowiednie przyjmuję z powrotem lub pieniądze odsyłam. Żądajcie obszernych, ilustrowanych cenników gratis i franko.



Wielokrotnie naśladowany, nigdy nie osiągnięty, pomaga Zacherlin rzeczywiście zadziwiająco na każdą **plagę** owadów.
Niesprzedaje się nigdy w tutkach tylko we flaszkach w sklepach gdzie są wywieszone plakaty Zacherlina. 520 8 3

Najdorodniejsze szczepki
KRZEWY OZDOBNE
Najpewniejsze nasiona
kwiat we i war ywre i piękne sadzonki wszelkiego rodzaju — poleca

Zakład św Józefa
dla osierociałych chłopców 536 15 3
w Krakowie, Karmelicka 66

WSZELKIE ŚRODKI KOSMETYCZNE
pierwszej jakości do wydelikacenia cery służące jak i środki hygieniczne podtrzymujące zdrowie i piękność poleca 537 10 3

Droguerya i perfumerya H. Sikorskiej, Kraków

Szpitalna 19. — Tanie perfumy oryginalne i na wagę, wody na włosy i toaletowe, **hygieniczne opaski dla pań** i pasy brzuszne — **kompletne wyprawy dla położnic** Zamówienia na prowincyę odwrotną pocztą.



500 KORON
Zapłacę każdemu, jeżeli maścią moją „RIA“ do tępienia korzeni, nie usunie odgniotków — brodawek — i zgrubiałej skóry.
Cena słoika wraz z listem gwarancyjnym 1 Koronę.

Kamenyego „Woda do zębów JDEAL“ usuwa ból zębów, niemiły zapach z ust i przeciwdziała psucie się zębów.

1 flaszka Kor. 1. 50 hal

Kemeny, Koszyce I. Fach pocztowy 12/58-Węgry

Lecznica hygieniczna
DRA A. TARNAWSKIEGO
w Kossowie (za Kołomyją)
stac. kol. Zabłotów lub Wyżnica (na Bukowinie)
Otwarta do zimy. Leczenie wodą, kąpielami słonecznemi, dyetą (przeważnie jarską) postem, gimnastyką i przysposabianie do życia hygienicznego.

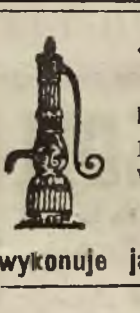
Ani przeciwników, ani rywali

nie mają tutki cygaretowe **„Framos“.** Palą się lekko i równo, a co najważniejsze, że dym ich jest niezwykle łagodny i chłodny. — I nic dziwnego — albowiem bibułka jest zrobiona z najdelikatniejszych liści morwowych przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy chemii i techniki. A przytem ów wynalazek mój, a zarazem i tajemnica, jakim jest **„Wata Salvesol“**, umieszczona w ustniku, własności te powyższa i potęguje. **„Framos“** nadaje się do tytoni lekkich i szlachetnych, mniej do średniomocnych, wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego.

Przy zakupnie tutek żółtych — **proszę uważać,** czy na pudełku jest słowo „Framos“ i moje nazwisko, bo tylko te — **są pierwszej jakości.**

Do nabycia we wszystkich trafikach.

Mr. W. BEŁDOWSKI
Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.



Jan Piwowarczyk
majster studniarski
Kraków ul. Czarnowiejska l. 43
Podejmuje się wszelkich robót w zakres studniarski wchodzących.
Powierzoną sobie robotę wykonuje jak najstaranniej. 463 6 4

Tanie i pożyteczne książki!!

Jak mamy Boga miłować	K —·45
O częstej codziennej Komunii św., część I. i II	K 1·35
Pan Tadeusz wydanie dla ludu ilustrowane w pięknej oprawie	K 2·70
Formy towarzyskie	K 1·35
Śpiewniczek kieszonkowy (763 najwięcej ulubionych aryi, dumek, krakowiaków, piosenek weselnych, marszów itd.)	K 1·45
Słowo do Matek o dobrym wychowaniu dzieci	K 1·10
Dziecię Boże ilustr. książ. do nabożeństwa oprawna	K —·30
Zwycięstwo w Żywotach Świętych Pańskich oprawne	K 1·35
Potęga Różańca św.	K —·60
33 pieśni nabożnych w 10 zeszytach	K —·85
Zamek Kruszwicki Powieść hist. z IX wieku	K —·45
Rzymskie martyrologium czytane na każdy dzień roku	K 2·—
Legendy o Zbawicielu Świata w pięknej oprawie	K 6·50
Metody Katolickiej religii (prak. wskaz. dla katechetów) w pięknej oprawie	K 4·50

Ceny rozumieją się z przysyłką pocztową. Należytość należy przysłać z góry przekazem lub w znaczkach pocztowych.

Zast. U. Ksg.
M. Pierożek, Kraków, ul. Kopernika l. 17. 524 0

20.000 róż szlachetnych,
doborowe odmiany korony 2 letnie: sztamowe półwysokie, 50 do 80 cm. 10 sztuk 8 K. 100 sztuk 70 K. wysoko pienne 90-1 20 cm. 10 sztuk 10 K, 100 sztuk 90 K. nadzwyczaj wysokie 130-150 cm. 10 sztuk 15 K. 100 sztuk 130 K. **solitery** 160-180 cm. wysokie 10 sztuk 20 K. 100 sztuk 180 K. róże płaczące, 200 cm. i wyżej 10 sztuk 25 K. 100 sztuk 200 K. nisko krzaczaste i piramidowe róże 10 sztuk 4 K. 100 sztuk 30 K. wysyła za zaliczką 517 14 5

Fr. Spora i s ttan (Czechy)

Wiejskie mieszkanie w Krakowie.
6 pokoi, przedpokój, Kuchnia, Łazienka, balkon i przynależności na I piętrze w pięknej willi w Dębnikach ulica Zagrody częściowo lub w całości do wynajęcia każdego czasu. Elektryka. 582 3 2

Bracia Tercyarze S-go Franciszka
(Bracia Albertanie)
posługujący ubogim w Krakowie
Kaźmierz ul. Krakowska 47. Telefon 206.
sprzedają najpowszechniej używane meble gięte wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.
Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i politurowania.

Stoły i krzesła do wypożyczania
są na składzie.

Wycieraczki kokosowe
oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe w różnych wielkościach. 379 5 5

Chodniki kokosowe
do kościołów, urzędów na schody, korytarze i do przedpokoi.

Największy skład przyborów i szat kościelnych
jak ornaty, kapy, sztandary, chorągwie, baldachimy oraz artykuły dewocyjne
poleca po najtańszych cenach
KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS
Kraków, Rynek główny, Linia A-B L. 46|G.

DRZEWIECKI & JEZIORAŃSKI
INŻYNIEROWIE
KRAKÓW, ul. SOBIESKIEGO L. 6. :: Lwów, ul. LEONA SAPIECHY l. 2.
TELEFON 2370. TELEFON 2370.

CENTRALNE OGRZEWANIE
Wszelkich systemów i wentylacye
Wodociągi dla MIAST, GMIN, PAŁACÓW, DWORÓW, domów prywatnych, zakładów przem. etc.
ZAKŁADY KĄPIELOWE I HYDROPATYCZNE :: Łazienki.

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.